Nr. 125. Niedziela, 1 Czerwca 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	60·— K	rocznie	72·— K
półrocznie	30·— „	półrocznie	36·— „
ćwierćrocznie	15·— „	ćwierćrocznie	18·— „
miesięcznie	5·— „	miesięcznie	6·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych abezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“. Lwów Podwale l. 3.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa zamianował w dalszym ciągu w Uniwersytecie warszawskim na Wydziale filozoficznym:

1. profesorem nadzwyczajnym fizyologii roślin dr. Kazimierza Bassalika, prywatnego docenta Uniwersytetu w Bazylei, ostatnio kierownika działu mikrobiologicznego w państwowym Instytucie naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, oraz

2. profesorem nadzwyczajnym historyi literatury polskiej dr. Juliusza Kleinera, docenta prywatnego w Uniwersytecie lwowskim, ostatnio wykładającego w Uniwersytecie warszawskim.

Pan Minister W. R. i O. P. w Warszawie reskryptem z 30 kwietnia b. r. Dz. Nr. 3535/19 S. II. i 2778/19 nadał prywatnemu gimnazyum realnemu w Brzesku na lata szkolne 1918/19, 1919/20 i 1920/21 prawo publiczności, oraz prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw szkół państwowych.

Rozporządzenie

P. Ministra Zdrowia Publicznego, tyczące się uprzystępnienia ubogiej ludności nabywania niektórych leków.

Na podstawie reskryptu Ministerstwa Zdrowia Publicznego z dnia 1 maja 1919 Nr. XI. 1843/12.574/19 wprowadza się, jako obowiązujące w byłym zaborze austryackim, rozporządzenie Ministerstwa Zdrowia Publicznego z dnia 8 kwietnia 1919, tyczące się uprzystępnienia ubogiej ludności i zaregestrowanym bezrobotnym nabywania niektórych leków w osnowie poniżej podanej.

Dyrektor Okręgowego Urzędu Lekarskiego
Dr. Szczepan Mikołajski m. p.

§ 1. Za lekarstwa podług niżej wyszczególnionych recept:

Rp. Acidi acetylo-salicylici 0,5
D. t. d. Nr. 12 S.
Rp. Chinini sulfur. 0,3
D. t. d. Nr. 10 d. in caps. amylac.
Rp. Liq. Flemmingxii 50,0
D. S.
Rp. Inf. fol. Digitalis titr. e temp. e 0,5 ad 200,0
Rp. Liq. Pearsoni 5,0
Trae ferri pom. 10,0
M. D. S.
Rp. Gutt. Inoziemcoff. comp. 5,0
S. suo nomine
Rp. Codeini phosph. 0,2
Aq. dest. 12,0
M. D. S.
Rp. Inf. fol. Digitalis titr. e temp. e 1,0 ad 200,0
D S.
Rp. Kalii sulfoguajac. 0,5
D. t. d. N. 10

ustanawia się cenę 2 (dwu) koron, dla ludności ubogiej i bezrobotnych urzędowo zaregestrowanych, a na lekarstwa:

Rp. Natrii sulfurici 10,0
„ bicarbonici 5,0
„ chlorati 3,0
Aq. dest. 200,0
Rp. Opii puri 0,015
Sacch. albi 0,2
M. f. p. d. z. d. N. 6
Rp. Acidi borici 1,0
Vaselini nostri 10,0
M. f. ung. d. in scatula.
Rp. Zinci sulfurici 0,12
Aq. dest. 30 0
Rp. Morphii muriatici 0,01
Sacch. albi 0,2
M. f. p. d. t. d. N. 10

cenę 1 (jednej) korony.

§ 2. Lekarze winni przepisywać powyższe lekarstwa tylko osobom istotnie ubogim i zaregestrowanym bezrobotnym z adnotacyą na recepcie „ph. oeconomica“. — Na recepcie prócz dopisku „ph. oeconomica“, winno być nazwisko i adres chorego.

§ 3. Wszystkie apteki obowiązane są do wydawania lekarstw, przepisanych w dozach wyżej wyszczególnionych, każdemu okazicielowi recepty z adnotacyą lekarza „ph. oeconomica“ za cenę dwu koron, względnie jednej korony.

Wykonanie każdego leku musi być dokładne, zgodne z wymaganiami farmakopei, ekspedycya zaś może być jak najskromniejsza (pudełka drewniane, opakowanie papierowe i t. p.). Aptekarz ma prawo żądania zwrotu butelek, jednakże winien za pierwszym razem wydać lekarstwo bez utrudnień. Z pozycyi 2 chinina będzie przez Ministerstwo Zdrowia zwracana; w tym celu pp. aptekarze winni w terminach określonych 4 razy do roku: 1 kwietnia, 1 lipca, 1 października i 31 grudnia składać do Dyrekcyi Okręgowego Urzędu Lekarskiego w Krakowie odpowiednie dowody.

§ 4. Niniejsze rozporządzenie należy wywiesić w każdej aptece w miejscu widocznem.

§ 5. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia ogłoszenia w *Gazecie Lwowskiej* do odwołania w byłym zaborze austryackim.

Minister Zdrowia Publicznego
Janiszewski m. p.

Sukcesy Wojska Polskiego.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego.

Z dnia 30 maja 1919 r.

Front galicyjsko-wołyński: Na południe od Dniestru sytuacya niezmieniona. Na północ od Dniestru stanęliśmy na linii Rzadziwiłłów-Jezierna-Złota Lipa Przy wzięciu Złoczowa zdobyto 73 dział 1000 jaszczyków armatnich, 3000 karabinów recznych i wiele innego materyału wojennego.

Na Wołyniu bez zmiany.

Front podlaski: Kontrataki bolszewickie na Osowo i na Zizików odparto z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

Front litewsko-białoruski: Na wschód od Smorgoń wysadzono w powietrze pociąg pancerny bolszewicki, podsuwający się pod stacyę Zalesie. Dwa wozy z 2 działami i 8 kulomiotów wpadło w nasze ręce, inne wozy zniszczono. Oddziały nasze ze Skundziszek rozbiły gromadzące się w okolicy Postaw większe siły bolszewickie. Nieprzyjaciel cofnął się w popłochu zostawiwszy 100 zabitych i około 90 jeńców.

Na reszcie frontu oprócz utarczek patroli bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu gen.
pułkownik *Haller*.

Lwów 31 maja 1919.

Przewrót na Wielkiej Ukrainie.

(Od referenta wojskowego Gazety Lwowskiej).

Komunikat wojenny polskiego sztabu generalnego z dnia 14 maja podał, że do wojsk naszych, stojących na Wołyniu, zgłosił się ataman Oskiłko z prośbą o pomoc, gdyż wskutek przewrotów na Ukrainie, zmuszony był uciec do Polski.

Na podstawie informacyj, udzielonych nam przez osobę, znającą dobrze stosunki i prądy polityczne na Ukrainie, jesteśmy w możności uzupełnić bliższymi szczegółami ten lakoniczny komunikat wojenny.

Po upadku hetmana Skoropadskiego, którego wszystkie bez wyjątku partye polityczne na Ukrainie zwalczały za jego politykę, dążącą do federacyi z Rossyą, rządy objęło Dyrektoryum złożone z 5 członków, a to Winniczenki i Petlury, przedstawicieli

---

JERZY TURNAU. 72)

MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Piławiecki spojrzał na pismo, zmarszczył czoło, odłożył papierosa i drżącemi rękami rozdarł kopertę. Muszka patrzała na niego, gdy czytał. Pot zaperlił się mu na czole. Nerwowo wsunął bilet do kieszeni, kopertę rzucił bezmyślnie na stół. Spojrzał na zegarek, przygryzł wargi, zamyślił się i nagle się ocknął.

— Bardzo panią przepraszam — znów spojrzał na zegarek, a ręce mu drżały — za godzinę pociąg odchodzi. Muszę jeszcze dziś jechać.

— Do Klonowic?

— Tak... na razie do Klonowic — mówił, jak nieprzytomny. Stał jeszcze chwilę, jakby się wahał lub chciał coś powiedzieć. Wreszcie nie patrząc Muszce w oczy podał jej rękę i rzekł machinalnie:

— Do widzenia pani.

Wyszedł. Muszka dostrzegła pod stołem białą kartkę leżącą na dywanie, podniosła ją i w roztargnieniu przeczytała:

„Chwilowo niebezpieczeństwo trochę mniejsze, ale jedź zaraz do Klonowic, tam czekaj depeszy. Bezpieczniej, byś siadł na Podzamczu, nie na głównym dworcu“.

Podpis był nieczytelny. Muszka dopiero po przeczytaniu dorozumiała się, że jestto tensam bilet, który miał w ręku Piławiecki. Widocznie upadł na dywan, gdy go chciał chować do kieszeni.

Jakaś dziwna trwoga ją ogarnęła. To jego zachowanie się.... ten niepokój.... ten jego nagły wyjazd.... ten dziwny list! — Jakaś strasznie ponura tajemnica!

Tak, tajemnica mego przyszłego męża.... Musi przy mnie pozostać....

Włożyła bilet do koperty, rzuciła do pieca i patrzała, czy się spalił ze szczętem.

Jeżeli jej się zapyta, przyzna mu się, że tak uczyniła.

Ale co to może być za lekarstwo, które mi proponował. Dlaczego je ze sobą nosi? Może to morfina!?

Zapytam go za najbliższem widzeniem, musi mi to wyjaśnić.

Gdy wróciła pani Sobiesławska, powiedziała jej Muszka, że był Roman, że rozmawiali, poczem on otrzymał wiadomość wzywającą do natychmiastowego wyjazdu.

— Przyznaj się — tajemniczo badała potem Muszkę ciocia Lusia. — Całowaliście się?

— Nie cioclu — odrzekła sucho Muszka.

Baronowa spojrzała na nią niedowierzająco i nucąc aryę operetkową zapaliła papierosa.

* * *

Nazajutrz były panny u dentysty. Podczas gdy tenże przygotowywał masę do plomby, Muszka zapytała:

— Proszę mi powiedzieć, jaki to środek, który się zastrzykuje pod skórę dla uśmierzenia bolu?

— Są rozmaite środki. Najsilniej działa morfina.

— A dlaczego się nie używa morfiny przy bolu zębów?

— Morfinę stosuje się tylko przy bardzo silnych bolach. Jestto środek trochę niebezpieczny.

— Dlaczego?

— Bo chwilowo pomaga, ale potem następuje reakcya objawiająca się u niektórych osób przykremi przypadłościami. Wymioty, przygnębienie... A najgorzej jest przyzwyczaić się do morfiny. Morfinista to nieszczęśliwy człowiek.

— Cóż mu się dzieje?

— To gorzej, proszę pani, jak namiętny palacz i jeszcze gorzej, jak nałogowy pijak. Morfina to najstraszniejszy nałóg. Pani o tem nie słyszała?

— Owszem, słyszałam. Ale mnie to interesuje. Chciałam dokładniej się dowiedzieć. Czy można się z tego nałogu wyleczyć?

— Można. Ale nie łatwo. Proszę teraz o spokój, bo zakładam plombę.

Gdy panienki powróciły od dentysty, starsze panie były jeszcze na zakupnie sprawunków w mieście. Muszka kazała Wusi ćwiczyć na fortepianie, sama poszła do szafki z książkami, wydobyła tom encyklopedyi z literą *m* i zamknęła się w swoim pokoju. Czytała o morfinie. Po chwili księga wysunęła jej się z rąk i upadła na podłogę. Muszka zasłoniła twarz rękami i tak siedziała bez ruchu. Później odniosła książkę do szafy.

Czuła jakieś dziwne osłabienie. Poprosiła Małgosię o klucze i wypiła kieliszek likieru, jeden, potem drugi. Wróciła do swego pokoju, uklękła przed obrazem, pomodliła się i ze spokojną twarzą wyszła do matki, która tymczasem wróciła.

Wiedziała już. Morfina! Morfinista! Człowiek nieszczęśliwy, w kajdanach strasznego nałogu. Dlatego te zmiany humoru i usposobienia, te znikania podczas balu, to chwilowe ożywienie i znowu depresya.

Pierwszą jej myślą było — zerwać. Dlaczego ja się mam wiązać z takim człowiekiem? Dlaczego właśnie ja? Cóż mi po pałacach, majątku, podróżach? Złączyć swój los z kaleką, który niewiadomo na czem skończy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

partyi socyalno-demokratycznej, Andrijewskiego, przedstawiciela partyi t. zw. samostyników-socyalistów (narodowych socyalistów), prof. Szwecia, przedstawiciela partyi socyal-rewolucyjnej i Makarenki, bezpartyjnego.

Dyrektoryat ten miał za zadanie urządzenie wewnętrzne młodej republiki ukraińskiej przy pomocy wojska ukraińskiego, a wobec początkowej zgodności zapatrywania wszystkich partyj politycznych i poparcia przez szerokie masy ludności, zadanie to mimo oczywistych przeszkód — było łatwe do spełnienia.

Dyrektoryat wybrany został przez zjazd robotników i pracowników, który odegrał rolę sejmu konstytucyjnego i który odbył tylko jedną sesyę a więcej nie mógł być zwołany wobec zaostrzenia się sytuacyi wojennej Ukraińców, wymagającej obecności na froncie wszystkich zdolnych do noszenia broni. Otóż ten zjazd robotników i pracowników, t. zw. zjazd trudowy, przelał swoją władzę na Dyrektoryat, który znowu władzę wykonawczą powierzył członkowi swemu Petlurze, mianując go równocześnie naczelnym wodzem sił zbrojnych ukraińskich,— a zastrzegając dla siebie władzę ustawodawczą.

Gabinety ministrów, powoływane do życia przez Petlurę miały do początku roku 1919 charakter ściśle narodowy o wybitnym kierunku demokratycznym, gwarantującym przeprowadzenie szerokich reform społecznych, dalekich jednak od ideału bolszewickiego.

Dopiero pod wpływem agitacyi bolszewickiej, płynącej szeroką falą z Rossyi, która nie może się pogodzić z utratą Ukrainy, tego spichlerza całego dawnego imperium wszechrossyjskiego i wszelkiemi siłami, nawet orężnie, dąży do jej odzyskania, zaczęły przenikać do polityki rządu ukraińskiego tendencye radykalne o zabarwieniu mocno bolszewickiem. W miarę postępu bolszewików na Ukrainie i klęsk jednej za drugą wojsk ukraińskich, prąd radykalny coraz bardziej wzrastał. Zaczęły się pojawiać głosy, żądające w sposób kategoryczny likwidacyi frontu bolszewickiego a nawet centralnego połączenia się z rossyjskimi bolszewikami a prowadzenia całą forsą walki z Polakami, przedstawicielami kapitalizmu i „pańszczyzny". Elementy inteligentniejsze i rozumniejsze — nie wykluczając, zdaje się Petlury — przeciwstawiały się energicznie tym tendencyom, reprezentowanym w samym Dyrektoryacie przez Winniczenkę, rozumiejąc dobrze, że bolszewizm rossyjski, będąc na wskroś imperyalizmem przesiąknięty, dąży do wchłonięcia Ukrainy w wielką Rossyę i jest tem samem negacyę samodzielnej Ukrainy.

Masy szerokie, podkreślić jednak należy, te masy, które dotąd nie zaznały rozkoszy życia bolszewickiego, chcą inaczej i dążą do ugody z bolszewikami. Pod naporem tej opinii mas Petlura zniewolony był w kwietniu b. r. utworzyć nowy gabinet, do którego powołał przedstawicieli kierunku radykalnego i który siłą faktu zaczął kokietować bolszewików, szukając wprawdzie nieoficyalnie sposobu nawiązania z nimi stosunków. Równocześnie bolszewicy rozpoczęli ofenzywę na Ukrainie, zakrojoną na wielką skalę a skoncentrowawszy wielkie siły w okolicy Proskurowa, przełamali front ukraiński i rozerwali go na dwie części: południową i północną, zwracając się następnie do całkowitego rozbicia części południowej.

Wojska ukraińskie tego odcinka południowego zmuszone były pod naporem bolszewików cofnąć się w kierunku południowo zachodnim na Bessarabię i weszły wskutek tego w sferę władzy Rumunów, którzy wojska ukr. rozbroili. Bolszewicy stanęli więc odrazu na linii Zbrucza nad samą granicą Galicyi wschodniej, której jednak dotąd nie przekroczyli.

Ten pod względem militarnym poważny sukces bolszewików oraz fakt równoczesnego zajęcia przez nich Odessy, opuszczonej bez walki przez wojska państw sprzymierzonych, podziałał na masy ukraińskie tak, że likwidacya frontu i wojny z bolszewikami weszła w sferę prawdopodobieństwa. Część oficerów jednak nie mogła się pogodzić z myślą zaprzestania walki z wrogiem ukraińskiej racyi stanu, z bolszewikami i zaczęła pod przewodnictwem atamana Oskiłki przygotowywać na prędce zamach stanu, którego celem miało być obalenie obecnego rządu Petlury, reorganizacya armii ukr. i zdecydowana walka z bolszewikami nawet kosztem ustępstw terytoryalnych na rzecz Polski. Zamach ten wskutek nieznanych nam bliżej przyczyn, zapewne dla braku poparcia w masach, się nie udał a jego główny aranżer ataman Oskiłko musiał uciekać do Polaków.

Jaki będzie dalszy rozwój wypadków we wschodniej Ukrainie, trudno przewidzieć. Faktem jednak jest, że wśród szerokich mas ludności złożonej, jak wiadomo, przeważnie z włościan, są dwa odłamy: jeden za ugodą i połączeniem się z bolszewikami, to są ci, którzy dotąd nie zaznali „demokratycznego" panowania bolszewików, a drugi za walką do ostatniej kropli krwi z bolszewikami to ci, którzy cierpią katusze wskutek rządów bolszewików w częściach Ukrainy, zajętych przez rossyjskich, względnie ukraińskich bolszewików. Tych, którzy są obecnie pod panowaniem bolszewików-imperyalistów, ogarnia ruch powstańczy przeciw burzycielom wszelkiego porządku. Powodem tego powstania są drakońskie rządy bolszewików na Ukrainie jednako bezwzględne wobec wszystkich sfer a zwłaszcza wobec chłopów, którzy są w straszny sposób teroryzowani i którym bolszewicy zabierają wszystką żywność i wywożą w głąb Rossyi, gdzie głód przybiera zastraszające rozmiary. Ten ruch powstańczy, o ile stanie na jego czele osobistość popularna i chwyci go w swoje energiczne ręce, będzie dla bolszewików bardzo groźny i może być ich zgubą.

Dla nas obecny przewrót na Ukrainie ma zasadnicze znaczenie, bo chodzi tu o rozstrzygnięcie pytania, czy wschodnia Ukraina — tylko ta, nie zachodnia (galicyjska) Ukraina nadaje kierunek polityce zagranicznej — przechyli się na stronę likwidacyi wojny z Polakami czy też likwidacyi wojny z bolszewikami. Rozum polityczny sfer inteligentniejszych dyktuje im zgodę z Polakami, roz agitowane zaś masy, które nie zaznały jeszcze panowania bolszewickiego, pragną likwidacyi wojny z bolszewikami. Która myśl i który kierunek zwycięży, czas pokaże. My w każdym razie stoimy w pogotowiu.

E. S.

„Journal de Débats" o Sejmie Polskim.

P. Witos może być dumnym. Szeroko o nim pisze *Journal de Débats* w „Liście z Polski". Autor tej korespondencyi p. A. M., zdaje się przyszły sekretarz ambasady polskiej w Brukseli, opisuje, jak wygląda nasz Sejm z zewnątrz i z wewnątrz. „Warszawski Palais Bourbon, wierny obraz Republiki, którą reprezentuje, jest jeszcze w stadyum rekonstrukcyi. Sala sejmowa nadaje się bardziej do ćwiczeń choreograficznych, niż do ćwiczeń słowa: ciężka to praca mówić w tym Sejmie, aby być słyszanym... a jednak nic nie powstrzymuje wymowy tych młodych parlamentarzystów, którzy mówią dużo, nawet zadużo. Sejm jest przedewszystkiem wiecem chłopskim, sprawy agrarne panują nad nim. Jest to jego znak wyróżniający, jego rys rzucający się w oczy. Solidarność rolnicza pokrywa i zmusza do milczenia pokrewieństwa polityczne. Przedziały rozdzielające stronnictwa nie są groblami.

Dalej autor charakteryzuje stronnictwa, poświęcając główną uwagę ludowcom grupy Piasta. Partya ta, mimo niewielkiej liczby korzysta z dużego wpływu, dzięki osobistości swego szefa posła Witosa, który wprawdzie gardzi kołnierzykami i nosi zawsze wysokie buty wiejskie, ale jest politykiem. Nie jest to debiutant, jak większość posłów polskich, uczył się władać bronią polityczną w zgasłym parlamencie wiedeńskim, niezrównanej akademii sztuk kuluarowych. Partya Witosa w kwestyach polityki ogólnej idzie z prawicą, ale przy najmniejszym wrogim objawie dla radykalnej reformy agrarnej, obraca się Witos plecami do prawicy, a rzuca się w ramiona socyalistów. Jest to polityka szantażu, która udaje się zawsze.

Dalej autor „Listu z Polski" zapewnia, że p. Grabski, wódz stronnictwa narodowo-lud. ma kłopot z niekarnością partyjną p. Korfantego, który „nie dotrzymał tego, czego po nim oczekiwano"; p. Daszyńskiego nazywa „Jauresem polskim", p. Stapińskiego „pokłóconym z dawnymi towarzyszami", ks. Okonia „księdzem radykalnym przez władze kościelne zwalczanym", a o dawnych posłach, mających duże znaczenie w Wiedniu i Berlinie, powiada, że „w zakątku prawicy zasiadają z melancholijnem obliczem".

Na pytanie: czy skład Sejmu jest zadowalający — odpowiada p. A. M.: Byłoby przesadą twierdzić, że tak; demokracya jest piękną rzeczą, zwłaszcza, gdy ją popiera wykształcenie i kompetencya, a włościańscy deputowani nie zdają się niestety dostarczać pod tym względem rękojmi. Najgłówniejszą wadą Sejmu jest brak większości. Wkońcu autor jeszcze powraca do osoby p. Witosa, zapewniając, że od niego samego zależy jego dalsza rola, a może nawet los Sejmu, bo sytuacya przyznała mu wpływ rozstrzygający.

Odpowiedź niemiecka.

Odpowiedź niemiecka doręczona we czwartek w południe w Wersalu, brzmi w skróceniu:

Panie Prezydencie! Mam zaszczyt wręczyć Panu spostrzeżenia niemieckiej delegacyi, co do projektu traktatu pokojowego.

Przybyliśmy do Wersalu w oczekiwaniu na propozycyę pokojową, opartą na podstawie porozumienia. Mieliśmy niezłomną wolę uczynić wszystko, co było w naszej mocy, aby odpowiedzieć ciężkim przez nas zaciągniętym zobowiązaniom. Spodziewaliśmy się sprawiedliwego pokoju. Byliśmy jednak przerażeni, gdyśmy w tym dokumencie przeczytali, jakie żądania stawia nam zwycięska siła przeciwnika. Im głębiej wnikaliśmy w ducha tego traktatu, tem bardziej przekonywaliśmy się o niemożności spełnienia go. Żądania tego traktatu przechodzą siły narodu niemieckiego. Mamy dla odbudowania Państwa Polskiego zrzec się niezaprzeczenie niemieckich terytoryów, zrzec się przeważnie niemieckich Prus zachodnich, zrzec się niemieckich części Pomorza, zrzec się rdzennie niemieckiego Gdańska, pozwolić na przekształcenie starego miasta pokojowego na wolne miasto pod polskiem zwierzchnictwem. Mamy się zgodzić na to, aby Prusy wschodnie zostały amputowane od ciała państwowego i skazane na wymarcie, zgodzić się mamy na to, ażeby czysto niemiecka Kłajpeda została nam zrabowana. Mamy zrzec się na korzyść Polski i Czechosłowacyi Górnego Ślązka, chociaż stoi on więcej niż 750 lat w ścisłej politycznej łączności z Niemcami, przepełniony jest niemieckiem życiem i stanowi podstawę dla przemysłu w całych wschodnich Niemczech. Przeważnie niemieckie powiaty mają być odstąpione Belgii bez dostatecznej gwarancyi dla niezawisłości późniejszego głosowania. Czysto niemieckie zagłębie Saary ma być oderwane od naszego państwa i jego późniejsze przyłączenie do Francyi ma być przygotowane, chociaż nie będziemy Francyi winni więcej, jak tylko węgiel. Przez lat 15 ma być obszar Renu obsadzony, a sprzymierzeni mają moc odmówić po 15 latach zwrotu kraju. W tym czasie oni mogą wszystko uczynić, ażeby gospodarkę i moralny stosunek z krajem macierzystym rozluźnić i wkońcu sfałszować wolę ludności miejscowej.

Tak rozkawałkowane i osłabione Niemcy muszą — choć wyraźnie zrzeczono się kosztów wojennych — oświadczyć swą gotowość do poniesienia wszystkich kosztów wojennych przeciwnika, do zapłacenia sum, które wielokrotnie przeważają cały państwowy i prywatny majątek niemiecki. Równocześnie żąda jednak przeciwnik, ażebyśmy zapłacili odszkodowanie ludności cywilnej, przyczem Niemcy mają ręczyć również i za swoich sprzymierzeńców. Suma do zapłaty przypadająca ma być określona jednostronnie przez przeciwnika i podlegać ma następnie późniejszej zmianie i podwyższeniu. W ten sposób naród niemiecki byłby stale skazany na niewolę.

Wskutek tak niesłychanych żądań będzie nam uniemożliwiona odbudowa naszego życia gospodarczego. Mamy wydać naszą flotę handlową, mamy zrzec się wszelkich naszych wartości zagranicznych, mamy przenieść na przeciwnika wszystką własność niemiecką zagraniczną, a nawet w krajach sprzymierzonych. Także po zawarciu pokoju będą nieprzyjacielskie państwa miały prawo zlikwidowania majątków niemieckich. Żaden niemiecki kupiec nie będzie w naszych krajach ochroniony przed takiemi zarządzeniami wojennemi. Mamy więc zrzec się zupełnie naszych kolonij. Nawet niemieccy misyonarze nie mają mieć prawa wykonywania swego zawodu. Mamy więc zrzec się wszelkich, politycznych, gospodarczych i ideowych czynności, a nawet wewnątrz mamy zrzec się prawa samostanowienia o sobie.

Naród niemiecki został wykluczony ze związku ludów. W ten sposób cały naród ma zaprzeć się swej godności, nawet podpisać wyrok śmierci na siebie. Niemcy wiedzą, że muszą ponieść ofiarę, ażeby dojść do pokoju, i Niemcy pójdą do ostatecznych granic tego, co jest dla nich możliwe.

1. Niemcy ofiarują się przeprowadzić swoje własne rozbrojenie przed innymi narodami, aby pokazać, że chcą pomódz do wprowadzenia nowego wieku pokoju i prawa. Zrzekają się powszechnej służby wojskowej i zmniejszają — pomijając warunki przejściowe — armię swoją do 100.000 ludzi. Zrzekają się także okrętów wojennych, które nieprzyjaciel chce im pozostawić, ale zato oczekują natychmiastowego przyjęcia do Ligi narodów, jako państwa równouprawnionego.

2. W sprawach terytoryalnych stoją Niemcy na gruncie programu Wilsona. Zrzekają się oni swej zwierzchności państwowej w Alzacyi i Lotaryngii, życzą sobie jednak swobodnego samookreślenia narodów. Odstępują Polakom większą część prowincyj po-

Teatry warszawskie.

(*Koresp. „Gazety Lwowskiej"*).

Warszawa, w maju.

Kwiecień przyniósł dwie premiery: „Taniec przed zwierciadłem" Curela w teatrze Rozmaitości i „Szczęście Frania" Perzyńskiego w Teatrze Polskim.

„Taniec przed zwierciadłem" jest jedną z tych sztuk, które krążą nad brzegiem głębi, zanurzają się chwilowo — po kostki tylko — w zawrotnych wirach tajemnicy duszy ludzkiej i znowu cofają się wyparte niezbadaną siłą jej dna. Sztuka Curela pobudza do refleksyi, choć sama nie wyrasta ponad spryt literacki. Autor oddaje się przytem na łaskę i niełaskę aktorów, od nich żąda subtelności, nerwu — ba, logiki, dając im za to w zamian pole do popisu: długi pojedynek dusz dwojga kochających się ludzi i tragiczny koniec jednego z partnerów. Kobieta i mężczyzna — a raczej tylko kobieta, tańczy szaleńcze solo przed zwierciadłem własnych urojeń, urastających do katuszy nieświadomości, do tragedyi niepewności. Kim jest ten, kogo kocha? Jakby to móc rozskubać na drobne szarpie każdą jego myśl, jak z codziennego i niecodziennego czynu wyłuskać tę myśl? Czy wierzyć w prawdę bohaterstwa (które w istocie nie jest bohaterstwem), jak wypróbować do cna prawdę uczuć?

Mężczyzna więcej realny, ale też bardziej bierny, staje się zwolna prawie manekinem, nie wierzącym już ani sobie, ani ukochanej. Dopiero w chwili szczęścia zdobywa się na czyn, który jej da może wiarę w jego domniemane bohaterstwo: zabija się w objęciach młodej swej żony.

Bohater jest jednym z owych neurastenicznych typów, zapoczątkowanych w romantyzmie francuskim, a udoskonalających się stopniowo do postaci wprost „klasycznych" w literaturze obecnej.

Postaci mężczyzny brak jednak logiki, strona psychiczna wykazuje luki i aktor ma z nią wiele roboty, mimo, że napozór rola doskonała. Junosza-Stępowski grał ją w miarę nerwowo z małym francuskim sentymentem, pod którym wystyga powoli temperament człowieka przeżytego. Kobietę kreowała Gryficz-Milewska, nowy nabytek Rozmaitości. Grała nierówno. Akt I. był prawie mierny, akt III. chwilami potężny, zwłaszcza w finale. Mało tragiczna, pełna buzia artystki umiała się wtedy zdobyć na skalę gestów twarzy, zgoła nieoczekiwaną. Oczy pełne obłąkanego przerażenia nad trupem ukochanego utwierdziły, że artystka mimo braku warunków zewnętrznych, jest — *sui generis* — tragiczką.

„Szczęście Frania" Perzyńskiego zagrano w Teatrze Polskim chyba tylko dla Jaracza. Komedya bowiem nie jest chlubą Perzyńskiego, nie stała się też chlubą Teatru Polskiego. Jaracz odbijał zbyt od tła, które nie przekraczało prowincyonalnego *niveau*. Lecz sam Franio był w istocie zagrany subtelnie w słowie i geście. Jaraczowi zawdzięcza też Perzyński jakie takie powodzenie sztuki.

Z ogromnem zainteresowaniem czeka Warszawa na „Korjolana" Szekspira, zapowiedzianego przez dyrekcyę Teatru Polskiego jako najbliższą premierę.

Trzeci maja obchodziły teatry sztukami narodowemi, których na ogół nie brak w naszej literaturze. Utarło się niejako, że sztuką okolicznościowo-narodową jest w pierwszym rzędzie „Kościuszko pod Racławicami". — Warszawskie sceny usiłowały zrobić wyłom w tradycyi. Dano więc w Polskim „Panią Chorążynę" Krzywoszewskiego, sztukę barwną i wesołą. Spokojny humor Krzywoszewskiego działa doskonale po patosowych objawach uczuć, jakiemi są pochody, muzyki, wiwaty i przemówienia.

W Rozmaitościach grano w ten dzień „Królewskiego jedynaka" Rydla. Utwór słaby scenicznie, wlókł się ponadto w ospałem tempie i chorował na brak zgrania się zespołu. Benda w roli tytułowej był poprawnie nudny, Ludowa jako Bona, za mało królewska. Jedynie Kotarbiński jako król Zygmunt Stary dał kreacyę możliwie najlepszą. „Królewski jedynak" nie był więc szczęśliwym pomysłem dyrekcyi Rozmaitości.

Tymczasem wielki repertuar Wyspiańskiego leży wciąż jeszcze odłogiem. Nasuwa się przypuszczenie, że to właśnie publiczność warszawska nie jest jeszcze „przygotowana" do wysłuchania górnego słowa. To samo z Słowackim. Może świeżo zaangażowany Chmieliński okaże się w Warszawie w swej niezapomnianej kreacyi księdza Marka i wprowadzi na scenę Teatru Polskiego polski repertuar klasyczny. Daje się też odczuwać w warszawskich teatrach brak tragiczki w wielkim stylu, jaką była Modrzejewska. Podobno jedna z dyrekcyi warszawskich pragnie zatrzymać bawiącą tu panią Siemaszkową.

J. Stycz.

znańskich, obszary zamieszkane bezspornie przez Polaków, razem z Poznaniem, są gotowe zapewnić Polakom swobodny dostęp do morza, pod gwarancyą międzynarodową przez utworzenie wolnych portów w Gdańsku, Królewcu i Kłajpedzie, zapomocą wolnej żeglugi na Wiśle i przez specyalne układy kolejowe. Niemcy są gotowe troszczyć się o gospodarcze zaopatrzenie Francyi węglem z zagłębia Saary aż do czasu odbudowy francuskich kopalni.

Godzą się dalej na wydanie Danii obszarów w Szlezwiku na podstawie samookreślenia ludności. Żądają jednak, ażeby prawo samookreślenia przysługiwało także Niemcom w Austryi i Czechach.

Niemcy są gotowe wszystkie kolonie oddać pod wspólny zarząd Ligi narodów, jeżeli uznane zostaną za mandataryuszy tejże.

3. Niemcy są gotowe wypłacić odszkowanie aż do sumy stu miljardów w złocie, a mianowicie, 20 miljardów do 1. maja 1926, a następnych 80 miljardów w ratach rocznych, które będą zostawać w określonym stosunku procentowym do dochodów państwa niemieckiego. Raty będą się zbierać do poprzedniego budzetu pokojowego. W pierwszych 10 latach rata nie może przekraczać miljarda w złocie. Niemiec płacący podatek, nie ma być mniej obciążony, aniżeli obywatel państwa, które jest reprezentowane w komisyi dla odszkodowań. Niemcy przypuszczają, że nie będą potrzebowały podnosić żadnych dalszych terytoryalnych spraw oprócz wyżej wymienionych, i że otrzymają znowu gospodarczą swobodę ruchów wewnątrz i zewnątrz swego państwa.

4. Niemcy są gotowe poświęcić swoje dotychczasowe siły także na odbudowę, i życzą sobie współpracować przy odbudowie zniszczonych obszarów Belgii i północnej Francyi. Podczas pierwszych pięciu lat mogą dać rocznie 20 milionów tonn węgla w zamian za zniszczoną produkcyę węglową w północnej Francyi. W następnych pięciu latach będą rocznie dostarczały po 8 milionów tonn węgla. Niemcy umożliwią także dostawę węgla dla Francyi, Włoch, Belgii i Luksemburga.

Na tle głosów prasy.

Ukraińcy, Litwini i Białoruś.

Znamiennem jest, że gdy we wrześniu 1914 Lwów dostał się w ręce rossyjskie, okupacya ta nie wywołała w Krakowie silniejszego wrażenia przygnębiającego, ale spokojne rozumowanie, którego natomiast zabrakło w dwa miesiące później, gdy w listopadzie poczęto ewakuować gród Podwawelski. W roku zeszłym, gdy Lwów popadł znowu w opresyę ukraińską, Kraków słabo zrazu reagował i dopiero po szczęśliwie przebytym karnawale, odezwano się tam głośniej z potrzebą odsieczy. Obecnie niestety zagląda niebezpieczeństwo w oczy Krakowowi z powodu spodziewanej wojny z Niemcami o pobliski Śląsk Górny. *N. Reforma* słusznie wskazuje na konieczność rzucenia z naszej strony całej sumy energii i własnej siły, aby powstrzymać najezdniczy zapęd pruski, ale zarazem nawołuje do „wielkiej idei porozumienia i samostanowienia na froncie wschodnim, byśmy za sobą mieli jeśli już nie zbrojne poparcie, to przynajmniej neutralną życzliwość ze strony ludów ościennych“. Przetłumaczone to na zwykłą mowę, oznacza, abyśmy się co rychlej porozumieli z Ukraińcami, Litwinami i Białorusinami. Niewątpliwie rada cenna, gdyby była wykonalną.

Polityki namiętności wobec Ukraińców nigdy nie uprawialiśmy. Robiliśmy z nimi ugodę już przed 50 laty za pośrednictwem ówczesnego wice-marszałka Sejmu gal. dr. Ławrowskiego, potem znowu w r. 1890 i żadna nie została przez nich dotrzymaną. Bez wiary w dotrzymanie z ich strony proponowaliśmy rozejm w listopadzie r. z. i w kwietniu, ale otrzymaliśmy, znaną odpowiedź: „za San“! Dzikość i zawziętość ukraińska okazała się w ich obchodzeniu się z jeńcami i Polakami, którzy dostali się w ich ręce a nazwiskami Chmielnickiego, Gonty i Żeleźniaka, za to, że ongi najwięcej Polaków narżnęli, nazywali teraz swoje pułki, ulice i place miast, które zajęli chwilowo. Zrobić z Ukraińców „neutralnie życzliwych“ to zadanie, zdaje się, graniczne z niemożliwością.

Drugie podobne jest doprowadzenie do porozumienia z Litwinami. Dalej pójść w przyrzeczeniach, niż to uczynił Naczelnik Państwa po zajęciu Wilna, trudno, a przecież z jakąż spotkała się Polska odpowiedzią? Przedstawiciel Taryby litewskiej p. Szulis po dłuższym pobycie w Warszawie, zaatakował w gwałtowny sposób odezwę Naczelnego Wodza, zapowiadającą całej ludności Litwy uznanie prawa wszystkich narodów do samostanowienia i porównał ją z odezwami niemieckiemi. Żywioły litewskie, mające władzę w Kownie, poszły całkowicie pod władzę niemiecką przeciw Polsce. Nie lepiej się znalazł „prezydent Litwy“ (zamianowany jeszcze przez Niemców) Antoni Smetona, który w odpowiedzi na telegram Litwinów amerykańskich, wzywając ich do przybycia na pomoc użył o nas takiego zwrotu: „Wtargnęli też do naszego kraju sąsiedzi południowo zachodni, ci, co głoszą światu całemu, że są naszymi braćmi i przyjaciółmi. Znienacka zajęli oni naszą stolicę Wilno i dążą stamtąd do zagarnięcia reszty kraju. Młody rząd Litwy i młode wojsko litewskie wytęża wszystkie swe siły, by wrogów odeprzeć. Przyjdźcie na pomoc“. Stanowisko zaś żydów, którzy mają znaczny udział w rządzie państwa litewskiego (ministrem handlu jest żyd dr. Rosenblum, a nadto wejść ma jeszcze do gabinetu dr. Maks Sołowiejczyk) ujawnił niedawno wielki wiec, w którym wzięli udział przedstawiciele partyj żydowskich. Uchwalono tam rezolucyę kończącą się słowami: „Zwracamy się do wszystkich żydów litewskich o podjęcie walki o wolną republikę Litwy ze stolicą w Wilnie, gdzie wszystkie, zamieszkujące ją narodowości mogłyby żyć życiem wolnych narodów“.

Białorusini w adresie do Naczelnika Państwa żądają również, aby „Rada Rzeczypospolitej Białoruskiej (rozpędzona przez bolszewików) została jak najrychlej zwołaną i do niej należała wszystka władza na Białejrusi“ i Polska dopomogła do „odbudowania niezależnej i niepodzielnej ojczyzny“.

Spieszmy pod znak „Białego Krzyża!“

Otrzymujemy następującą odezwę:

Krwawy, nielitościwy pług wojny światowej przeorał ziemie polskie wzdłuż i wszerz, każdą skibę, każdą jej grudkę przesycił krwią i łzami, zostawił, gdzie tylko spojrzeć, straszliwe bruzdy, pełne zgorzelisk i mogił, wołające zdala ku przechodniowi: Otośmy siedziby głodu, pomoru i nędzy i wszelkiej niedoli. Prawda, że z potwornej tej orki molocha wojny, sokami jego ofiar sycone, wykwitło strzeliste Drzewo Wolności, że opłaciły się tysiąckrotnie te morza krwi i bezmiary niedoli, skoro wolna, niepodległa i zjednoczona Polska, tęsknota najdroższa całych pokoleń, marzenie dalekie i przeczuwane rycerskich ofiarników i natchnionych wieszczów naszych, — stała się bytem żywym i realnym, do którego bez wątpienia należy przyszłość potężna i chwałą jaśniejąca.

W łopocie zwycięskich sztandarów naszych, zatkniętych na murach Warszawy, Poznania, Cieszyna, Wilna i polskiego Lwowa, w poważnym rozgwarze obrad pierwszego Sejmu walnego rzucającego podwaliny pod mocny, przestronny i widny gmach Rzeczypospolitej, nie wolno nam jednak zapominać ani na chwilę o ciężkiej doli i srogim losie tych, co wszystko najdroższe oddali bojującej o wolność Ojczyźnie, co wśród kataklizmów Jej wyzwoleńczego pochodu, ostali na ziemi swojej jako rozbitki, nędzarze i pogorzelcy.

„Towarzystwo Polskiego Białego Krzyża“, powstało w Warszawie pod przewodnictwem p. Prezydentowej Heleny Paderewskiej, ma właśnie za zadanie spełnienie tego wzniosłego, a tak prostego i naturalnego obowiązku, ciążącego na każdym Polaku. Dąży ono do rozwinięcia i udogodnienia wszelkiej akcyi społecznej i filantropijnej, zmierzającej do niesienia ulgi, opieki i pomocy żołnierzom polskim, oraz ofiarom wojny, a więc inwalidom, jeńcom i t. p., i ich rodzinom. Towarzystwo Polskiego Białego Krzyża pragnie zrzeszyć i zespolić wszystkie stowarzyszenia i instytucye na całej przestrzeni ziem polskich, których ideą przewodnią była dotąd szczytna i tak prawdziwie i głęboko ludzka działalność w tym kierunku.

Dążeniem Towarzystwa jest, aby gęstą siecią Kół lokalnych, organizacyj okręgowych i dzielnicowych Białego Krzyża objąć całą ziemię polską, zjednoczyć pod hasłem cudownej miłości samarytańskiej, pojętej w duchu iście chrześcijańsko-polskim, wszystkich Rodaków bez względu na stronnictwa, bez względu na przynależność partyjną, tak jak bezstronną i bezpartyjną jest wielka Idea, opromieniająca znak Białego Krzyża, ów kojący bliźniaczy odpowiednik rycerskiego Czerwonego Krzyża znaku. Niechaj w żadnej miejscowości polskiej, gdzie znajdzie się choćby trzydziestu sprawiedliwych Polaków, nie zabraknie Koła Towarzystwa Białego Krzyża, niechaj nikt z Rodaków naszych nie poskąpi skromnej wkładki miesięcznej 25 fenigów (50 h), czy 50 fen. (1 K), by stać się członkiem rzeczywistym lub wspierającym Towarzystwa P. B. K., niechaj ci, którym się łatwo na większy datek, wpisują się na członków dożywotnich. Bogaty czy biedny, pan czy chudopachołek, urzędnik czy kupiec nauczyciel, student czy robotnik, wieśniak czy rzemieślnik; mężczyzna, kobieta czy dziecko, — każdy bez wyjątku Polak dobrego serca i ludzkich uczuć, każdy kto rozumie jak ważny i święty obowiązek mamy względem tych, co dla Ojczyzny cierpią ból i niedostatek, niech spieszy jak najprędzej i jak najochotniej do życiodajnej i ożywczej szkatułki Towarzystwa Białego Krzyża z wkładką czy datkiem okolicznościowym.

Niechaj nad pobojowiskami okropnej, a wyzwalającej wojny polskiej, w chwili, gdy goreją i palą się jeszcze kresy zachodnie i wschodnie, z krwawych, jak róże, ran żołnierskich, z czerwonych języków pożarów polskich wsi, wypromieni się jaknajwyżej i kojącymi ramiony obejmie jak najwięcej bólu i niedoli znak Polskiego Białego Krzyża.

Biura Zarządu okręgowego Towarzystwa Polskiego Białego Krzyża mieszczą się przy ul. Kilińskiego l. 3. (mezanin).

Pr. Lesław Jaworski Przewodniczący. *Pr. Dr. Stefan Kuczyński* Sekretarz.

Majorowa Zofia Kamińska Zast. przewodniczącego.

Z Muzeum im. hr. Dzieduszyckich.

Otrzymujemy następujące pismo:

Ś. p. Włodzimierz hr. Dzieduszycki przeznaczył wedle artykułu X. ustawy ordynackiej z dnia 20 grudnia 1893 Nr. 3 Dz. p. p. z r. 1895 z dochodów majątku powierniczego sumę 24.000 K rocznie jako dotacyę dla Muzeum przyrodniczego hr. Dzieduszyckich z tem postanowieniem, że sposób użycia tej rocznej dotacyi zależy wyłącznie od każdoczesnego ordynata i że rachunek ma być corocznie Radzie ordynackiej przedkładany, a następnie drukiem ogłoszony.

W myśl powyższych postanowień ustawy ordynackiej, podaje niniejszem ordynat Paweł hr. Dzieduszycki do publicznej wiadomości następujące rachunki przychodów i wydatków Muzeum przyrodniczego hr. Dzieduszyckich za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1918.

Rok 1918:

Dotacya		K 24000·—
Wydatki: zakupno zbiorów i okazów	K 1010·—	
zakupno a) dzieł .	247·55	
b) pism i publikacyj peryod.	34·25	
płace urzędn. i sług	13815·95	
współprac. naukowi i wycieczki nauk.	4532·50	
koszta administrac.	1292·70	
koszta kancelacyjne	88·59	
asekuracya zbiorów i różne . . .	422·60	
opał i światło . .	5151·—	
koszta utrzymania gmachu muzeal.	135·22	
razem		K 26730·36

Reszta zaliczki z roku poprzedniego K 32.419·56 Ordynacyi niespłaconej wzrosła w tym roku o K 2730·36 i wynosi w przeniesieniu na 1919 rok K 35.149·92.

O teatr lwowski.

Sprawa zamianowania dyrektora Teatru miejskiego przeciąga się ustawicznie z wielką szkodą dla przyszłości naszej sceny. To przewiekanie sprawy odbija się już dziś fatalnie na kształtowaniu się przyszłych stosunków teatralnych. Do Krakowa przybył onegdaj dyr. Szyfman z Warszawy, który angażuje tę resztę sił, jakie można było pozyskać dla Lwowa. I tak można było zaangażować, jak wiemy z zupełnie pewnego źródła: Solską, Feldmana, Biegańskiego, Zawadzkiego i Zielińską, a więc przeważnie siły pierwszorzędne. Tymczasem przeważna część tych artystów odjedzie do Warszawy. Jeszcze bardziej niepokojące wieści rozchodzą się, a mianowicie, że z lwowskiego personalu wybiera się kilka artystek i artystów do Poznania i Warszawy. Wstrzymać ten *exodus* mógłby tylko nowy dyrektor, który przystąpiłby natychmiast do podpisania kontraktów. Jeszcze kilka dni zwłoki, a praca w nowym sezonie będzie poprostu niemożliwa i nikt się jej podjąć nie zechce! Do tego dopuścić przecie nie można, nie można jednak wymagać od naszych artystów, by wyczekiwali bez końca decyzyi i nie pertraktowali z innymi dyrektorami, którzy podpisują kontrakty natychmiast. I tak dzielni nasi artyści postępowali dotąd prawdziwie po obywatelsku, znosząc cierpliwie wszystkie udręki oblęganego przez pół roku i bombardowanego miasta i nie rzucając wśród tego swych stanowisk. Dalej jednak trwać tak nie może!

Najwyższy czas skończyć z tą sprawą, którą poruszają już nawet dzienniki pozalwowskie.

Z krajowego Związku sędziów.

Wydział krajowego Związku sędziów we Lwowie wydał do kolegów następującą

ODEZWĘ.

Chwila, kiedy orężowi żołnierza naszego zawdzięczać należy oswobodzenie milionów Polaków z pod okrucieństw i morderstw dziczy hajdamackiej, nakazuje nam zwrócić się do was, Koledzy, którzy znaleźliście się po szeregu miesięcy dopiero w wolnej, niepodległej Ojczyźnie.

Radość niezmierna łączy się z uczuciem smutku; wszak wielu z nas nie doczekało się chwili wyzwolenia — gdyż porwała się na nich ręka morderców, wielu z nas przebyło taki ogrom cierpień moralnych i fizycznych, że dziś nawet nie są w stanie odczuć doniosłości wybawienia. — Tych, których ręka Opatrzności Boskiej nam zachowała, witamy jak najserdeczniej, męczennikom i ofiarom gwałtu, okrucieństw i morderstw, oddajemy cześć.

Starania nasze około przyjścia Wam z pomocą na terenie zajętym, nie odniosły skutku z powodu przeszkód ze strony Rusinów. Dzięki Bogu jednak, okazały się zbyteczne.

A teraz kochani Koledzy, z sercem przepojonem radością oddajmy się pracy około budowy naszej Ojczyzny, a w szczególności organizacyi ustroju polskiego sądownictwa.

Jesteśmy pewni, iż wezwanie nasze w tym kierunku jest zbyteczne i w każdem, choćby najmniejszem miasteczku, odbitem, niebawem odżyje organizacya kół sędziowskich i nie będzie ani jednego sędziego Polaka, któryby nie należał do organizacyi zawodowej sędziowskiej całej Polski, cieszącej się poparciem naszego Ministerstwa.

Nie tu miejsce i czas składać sprawozdanie z działalności Związku, idącej w myśl najświętszych haseł, zgodnie z intencyami drogiego nam Rządu, od czasu odrodzenia naszej Ojczyzny; wspomnimy tylko, że od pierwszych dni grudnia br. stoimy wiernie na straży narodowych interesów całego społeczeństwa i sądownictwa i stać na tej straży wiernie mimo wszystko będziemy z zaparciem nawet własnych, osobistych interesów.

Ci, którzy nie występują przeciw naszym wrogom, albo chcą ich wprowadzić do sądownictwa, będą naszymi wrogami i zwalczać ich z równą siłą będziemy.

Sądownictwo musi być polskie, a wymiar sprawiedliwości w ręku tych, którzy dobro i interes państwa naszego mają na oku.

Zanim więc sędziów części dzielnicy naszej roztrzygnie, czy i o ile życzymy sobie dopuszczenia do sądownictwa innych narodowości, a w szczególności narodowości ruskiej, wzywamy was koledzy do jedności i karności, a na wezwanie do stawienia się na wiec przez deputatów.

Wydział podaje na razie celem uspokojenia kolegów, że nie może chyba ulegać żadnej wątpliwości, iż sędziowie Rusini, którzy wykonywali sądownictwo w imieniu zachodniej republiki ukraińskiej, nie mogą być chyba dopuszczeni do służby w sądownictwie i bezzasadnym pogłoskom w tym kierunku nie należy dawać wiary.

Z zapytaniami oraz informacyami we wszelkich sprawach, a przedewszystkiem co do losów sądownictwa i zachowania się oraz aktów terroru ze strony sędziów Rusinów, upraszamy usilnie zwracać się wprost do Biura krajowego Związku sędziów we Lwowie (Sąd okręgowy jako handlowy we Lwowie, ul. Koralnicka 6, II. p.)

Cześć!

We Lwowie, dnia 25 maja 1919.

Prezes
Adam Sznajder w. r.

Sekretarz
Mieczysław Rossowski w. r.

Proces pp. Waldmanna i Oplatki.

Od kilku dni toczy się naprawdę niesłychany proces, który zakrawa na prowokacyę: oto „znana“ spółka Waldmann i Oplatka, wydawczyni hakatystycznej *Lemb. Zeitung*, *Jüdisches Tagblatt* i *Ukraińskiego Słowa*, ci sami, którzy zdewastowali *Słowo Polskie*, a w czasie najazdu ukraińskiego przeszli na stronę nieprzyjacielską i w swym świstku oplwali cynicznie Wojsko Polskie i polskie społeczeństwo, wytoczyli założycielowi i redaktorowi dawnej *Pobudki*, oraz wojskowości proces o bezprawne(!) zajęcie i zniszczenie drukarni.

Wygląda to na nieprawdopodobną bajkę, a jednak tak jest w istocie!

Cynizm spółki Waldmann i Oplatka posuwa się tak dalece, że jest prawdziwą prowokacyą społeczeństwa polskiego i nasze-

go bohaterskiego wojska. Obaj ci panowie skarżą wydawców *Pobudki* i skarb wojskowy!! ci właśnie, którzy powinni odpowiadać karnie jako zdrajcy stanu.

Co więcej w toku śledztwa okazało się, że przytoczone przez Waldmanna i Oplatkę obliczenia rzekomych szkód są fałszywe, a mianowicie papieru było mniej o kilkanaście tysięcy arkuszy, niż to podaje „oskarżenie". Jest to więc wprowadzenie w błąd władzy i oszukańcze działanie na szkodę skarbu Państwa. Już to samo wystarcza, by dochodzenie umorzyć i by Prokuratorya zabrała tu głos.

Panowie Waldmann i Oplatka, mają podobno zjechać do Krakowa, by na miejscu w Galicyi „dopilnować" załatwienia tej sprawy. Czy aż tak dalece są pewni swej bezkarności?

Całe obywatelstwo lwowskie z wielkiem zajęciem śledzi tok tego naprawdę niesłychanego procesu, wytoczonego przez wrogów na naszej ziemi, już nie jednostkom lecz całemu społeczeństwu, które w czasach austryackich tak łżyli p. p. Waldmann i Oplatka.

KRONIKA.

Lwów, 31 maja 1919

Kalendarz.

Niedziela: 1 czerwca.
Rzym. kat.: **E. 6. po Wielkanocy.** Nikodema.
Gr. kat.: 19. **N. 7. SS. ot. H. 6.** Petrykia.
Słowiański: Swiatopełk.
Wschód słońca o godzinie 4 minut 58 zachód o godz. 8 min. 02.
Temperatura o godzinie 12 w południe + 16 Cel.
Poniedziałek: 2 czerwca.
Rzym. kat.: Erazma.
Gr. kat.: 20 Tałateja.
Słowiański: Ratysława.
Wschód słońca o godzinie 4 min. 57 rano, zachód o godz. 8 min. 03 wieczorem.

— **Apel.** Polska krajowa Kasa Pożyczkowa, oddział we Lwowie, obejmując agendy dotychczasowej filii Banku Austro-węgierskiego, stała się tem samem tu we Lwowie oficyalnym zbiornikiem darów na Skarb Narodowy. Ale sam charakter instytucyi, jej cel w stosunku do ogólnego położenia finansowego Państwa i wszelkie usiłowania zarządu w tym kierunku skierowane nie wystarczą — trzeba tu przedewszystkiem zrozumienia ogółu, że dobrze w kruszec szlachetny zaopatrzony skarb to podstawa bytu państwa.

Społeczeństwo nasze dało już dużo dowodów ofiarności, wyczerpało się wprost, ale ofiarność nasza, gdy chodzi o dobro ukochanej Ojczyzny nie zna granic.

Daliśmy już wiele, daliśmy cierpienia nasze, daliśmy ojców i synów naszych, daliśmy krew naszych drogich — dajmy jeszcze i to, co jest mniej drogiem dla nas a jednak bardzo potrzebne dla kraju, dajmy mu pieniądze, a więc możność rozwoju i dobrobytu a tem samem siłę i potęgę.

Jeszcze się znajdzie w każdej rodzinie coś ze złota, srebra i miedzi, złóżmy i to na ołtarzu Ojczyzny.

Niech każdy ofiaruje, co i ile może, a skarb Narodowy zapełnimy wkrótce.

Ojczyzna, Matka zna swe dzieci i wie, że gdy chodzi o jej dobro, wszystko dla Niej poświęcimy — i nie zawiedzie się na nas. Damy, co mamy!

Dary składać należy w polskiej krajowej Kasie pożyczkowej, ul. Mickiewicza l. 8 od godziny 9—12 przedpołudniem.

— **P. Delegat generalny dr. Gałecki** wyjechał wczoraj wieczorem ze Lwowa.

— **Generał Adam Nowotny,** b. komendant m. Lwowa, bawi w naszem mieście.

— **Prymicye** ks. Bronisława Nowyka odbędą się jutro, d. 1 czerwca o godz. 11 rano, w kościele OO. Jezuitów.

— **Z uniwersytetu lwowskiego.** Dnia 25 bm. odbyło się uroczyste posiedzenie grona profesorów i docentów Wydziału lekarskiego celem pożegnania ustępujących z katedry z powodu powołania na Uniwersytet warszawski dwu członków grona, a mianowicie profesora chorób wewnętrznych dra S. Ant. Gluzińskiego i prof. chemii lekarskiej dra St. Bądzyńskiego. W dłuższem przemówieniu przedstawił dziekan wydziału lekarskiego prof. dr. Sieradzki zasługi ustępujących profesorów dla Uniwersytetu lwowskiego, dziękował im za dotychczasową ich działalność i życzył im, aby na nowem stanowisku stworzyli sobie podobne jak tutaj ognisko pracy, uznania i miłości ludzkiej. Wśród ogólnego wzruszenia zgromadzonych dziękowali ustępujący profesorowie za wyrazy uznania, zaznaczając, że dla dotychczasowych towarzyszy pracy żywić będą zawsze serdeczne uczucie przyjaźni, a dla całego Lwowa zachowają prawdziwe przywiązanie. Po posiedzeniu odbyła się wspólna fotografia całego Wydziału lekarskiego.

— **Wydział krajowego związku sędziów** we Lwowie uprasza wszystkich tych sędziów-Polaków, — którzy pozostawali pod inwazyą ukraińską, aby raczyli jak najrychlej i bezwarunkowo bądźto pisemnie bądź też ustnie poinformować dokładnie krajowy Związek sędziów o stosunkach jakie istniały w czasie inwazyi w odnośnych sądach co do kwestyi ogół sędziów Polaków dotyczących.

Ustnych informacyj można zasięgć każdego dnia w biurze kraj. Związku sędziów przy ul. Koralnickiej l. 6 I. p. między godz. 12 a 1 w południe.

— **Reorganizacya żandarmeryi.** Z powodu przejścia żandarmeryi pod kompetencyę Ministerstwa spraw wojskowych, wydało Naczelne Dowództwo W. P. rozkaz o nowej organizacyi żandarmeryi, w którym o jej działalności wyraża się w sposób następujący:

W okresie po usunięciu okupantów z Polski, rozwinęła żandarmerya owocną działalność, dzięki której uniknąć zdołano wielu zamieszek i niepokojów w kraju.

Mimo często przykrych warunków, pełnili oficerowie i żołnierze żandarmeryi swoją służbę dla dobra Ojczyzny z całem zaparciem się siebie. Dzięki niezwykłej energii, niespożytej woli i zmysłowi organizacyjnemu dowódcy żandarmeryi, rotmistrza Roberta Okołowicza, dzięki hartowi jego oficerów i żołnierzy, służba bezpieczeństwa stanęła na wysokości zadania.

Naczelne Dowództwo wyraża tym wszystkim swoje uznanie, oraz życzenie, aby trwając przy wzniosłej idei „ładu i porządku", spełniali nadal z ochotą, jak dotychczas, swe ciężkie obowiązki.

— **Organizacya przedmieszczan.** W niedzielę dnia 25 bm. odbyło się za inicyatywą p. M. Rozumiłowskiego za zaproszeniami obywatelskie zgromadzenie mieszkańców Pohulanki i okolicy. W obec znacznej liczby uczestników obrady były wcale ożywione a zakończyły się następującemi uchwałami:

1. Założenie na tem przedmieściu osobnej sekcyi M. S. O któraby oprócz służby bezpieczeństwa pełniła także sanitarną.

2. Domaganie się jak najrychlejszego uregulowania potoku Pasieka zalewającego mieszkańcom piwnice i suteryny — oraz zaniechania rozszerzania cmentarza w kierunku Pohulanki i decentralizacyi rozdawnictwa darów z KBK na tutejszą część miasta dla najuboższej ludności.

W końcu uchwalono na cokole pozostałym po zburzeniu pomnika niemieckiej kultury ustawionego w tamtej stronie przez Prusaków ustawić statuę Najśw. Panny Maryi drogą sąsiedzkich składek, na który to cel zebrano zaraz w pierwszym dniu doraźnie kwotę 135 kor., jako dziękczynienie za to, że podczas oblężenia Lwowa, mimo uszkodzenia niemal każdego domu w tamtej stronie przez strzały — nie padło w ofierze ani jedno życie ludzkie.

— **Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie** ogłasza: Z dniem 29 maja br. podejmuje się na nowo ruch pociągów osobowych na przestrzeni Stryj-Drohobycz. Szczegółowe rozkłady jazdy tych pociągów, przeznaczonych dla podróżnych cywilnych i wojskowych uwidocznione są w ściennych rozkładach jazdy.

— **Kurs dla dezynfektorów,** urządzony przez dr. Legeżyńskiego, rozpoczyna się w poniedziałek 2 czerwca. Uczestnicy kursu zechcą zgromadzić się w poniedziałek o godzinie 8 rano w sali wykładowej miejskiego Muzeum przemysłowego (ul. Hetmańska l. 20).

Po debiucie p. Heleny Małeckiej. Od p. Czesława Zaremby otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie. Po debiucie pani Heleny Małeckiej w operze „Cavaleria" została wyszczególniona w krytyce p. Argasińska-Choynowska jako nauczycielka p. Małeckiej.

Wobec tego proszę o łaskawe umieszczenie wzmianki w piśmie Pańskiem, że wprawdzie w ostatnich tygodniach studyowała p. Małecka pod kierunkiem pani Argasińskiej, ale „gros" studyów odbyła w czasie półtorarocznym pod moim kierunkiem, oraz przez dłuższy okres czasu pobierała lekcye u prof. Diannięgo i u artysty opery i reżysera, p. Okońskiego.

— **Podrożenie wyrobów tytoniowych.** Według nowego cennika wyrobów tytoniowych Monopolu tytoniowego, obowiązującego od 1. czerwca r. 1919 cygara: (Regalia Media) Wawel 100 sztuk kosztuje 152 K., Trabucos — 132 K., Britanica — 108 K., Cuba 68 K., Portoriko 50 K., mieszane zagran. 40 K., Cigarillos 36 K. — Papierosy: egipskie 100 sztuk 40 K., cesarskie 100 sztuk 20 K., damskie 20 K., sport 16 K., Wisła (Węgierskie) 8 K. Tytonie do papierosów: najprzedniejszy macedoński (turecki) 100 gramów 33 K., przedni macedoński 25 gramów 5 K., najprzedniejszy węgierski 25 gr. 1 K. 50 h. Krajowy tytoń do fajki 25 gr. 20 hal.

† Helena z Zielonków Frankowska córka ś.p. Kazimierza redaktora *Gazety Lwowskiej* padła na posterunku, w Samborze nabawiwszy się hiszpanki od powracających z niewoli naszych jeńców, którym spieszyła z pomocą z narażeniem życia.

Cześć jej pamięci!

† Zmarli. We Lwowie: Karol Neymayer, em. urzędnik sądowy w 71 r. życia.

— **Straciliśmy już nadzieję,** by po najdłuższem życiu doczekać się ocieplenia i pogody. W bramie czerwiec, a drzewa owocowe dopiero w kwieciu. W ogrodach i działkach prace zaledwie do połowy przeprowadzone. Musiałoby lato dobrze napalić teraz w piecu i trwać do grudnia, by nadrobić, co nam się wymknęło przez lenistwo i marudzenie wiosny.

— **Wypadki z nabojami** mnożą się do tego stopnia, że za wiele trzebaby poświęcić miejsca, by je wszystkie zapisywać. W przeważnej liczbie winę ponosi nieostrożność dzieci, igrających z tymi niebezpiecznymi przedmiotami. Sprawa więc schodzi do kwestyi opieki nad dziećmi, a kwestya ta przedstawia się obecnie wprost rozpaczliwie. Na ulicach, placach, na wolnych przestrzeniach przedmiejskich tłumią się istne chmary rozwydrzonej hałastry, dzieci i wyrostków, wyrządzając szkody, dając się we znaki przechodniom, wreszcie i siebie samych przyprawiając nieraz o przykre doświadczenia. W tych to właśnie „sferach" ulubioną zabawą są próby z niewybuchłymi pociskami.

— **Kradną** w dalszym ciągu, jak najęci, rozmaici „nieznani sprawcy". Nieobecnej we Lwowie Maryi Wróblewskiej (Kochanowskiego 71) skradziono różne cenne przedmioty wartości 14.000 kor., J. Siemieńskiemu (pl. Bernardyński 9) garderobę wart. 5.500 kor.; St. Błahutowej (ul. Gołąba 5) garderobę wart. 5000; J. Bandorowskiej ul. Szpitalna 2), garderobę wart. 1500 kor.

W jednym wypadku anonimowość sprawcy została rozproszona. Mayer Lon, nazywa się ów robotnik wojskowy, który z magazynu wojskowego skradł 50 klg. słoniny.

— **Teatr świetlny „Apollo".** Dziś „Lwów-Wilno", obraz w 6 scenach, najciekawsze zdjęcia z ostatnich walk. Początek o 3-ciej po południu.

— **Ambulatoryum** dla chorób gardła, nosa i uszu prof. Dr. A. Jurasza (ul. Hausnera 9) otwiera się dnia 2 czerwca b. r. Przyjmować się będzie w poniedziałki, środy i czwartki od godziny 11 do 1 w południe tylko dla chorych ubogich.

— **Koncert na cele oświaty żołnierskiej.** Przypominamy, że w niedzielę, dnia 1 czerwca, odbędzie się w sali Gal. Towarzystwa muzycznego (ul. Chorążczyzny 7) koncert ze współudziałem wybitnych sił artystycznych (pp. E. Bandrowska, J. Iliasiewiczowa, J. J. d'Abancourt, R. Böhlke, T. Łowczyński i Chór ofic. żołn.) urządzony staraniem tutejszego Uniwersytetu żołnierskiego. Początek o godz. 11·30 przed południem. Szczegóły ogłoszono afiszami.

— **Wieczór taneczny** zapowiedziany przez stow. „Gwiazda" w dużej sali (ulica Franciszkańska 7), na dochód inwalidów, wdów i sierot, a odroczony w połowie miesiąca w skutek żałoby narodowej, odbędzie się dziś, w sobotę 31 b. m. o godzinie 9. Zaproszenia poprzednio wysłane, są na dziś ważne.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę, 31 maja o godzinie 6·30 wieczorem „Lysistrata", operetka w 3 aktach Pawła Linckego.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

W sobotę dnia 31 maja o godzinie 3·30 popołudniu: „Aszantka" Perzyńskiego w 3 aktach z p. Zofią Landau w głównej roli.

W sobotę dnia 31 maja o godzinie 7 wieczór: „W zielonym gaiku", komedya Z. Przybylskiego; „Filiżanka herbaty", komedya z franc.; „Biedna dziewczyna", wodewil Lindaua i Kremera z muzyką Kuhna.

W niedzielę dnia 1 czerwca o godzinie 3·30 popołudniu: „Mizantrop i druciarz", komedya w 2 aktach; „Próba miłości", operetka W. Rapackiego.

W niedzielę dnia 1 czerwca o godzinie 7 wieczorem: „Cnotliwy guwerner", operetka M. Wiehlera; „W zielonym gaiku", komedya Z. Przybylskiego; „Biedna dziewczyna", wodewil Lindaua i Kremera z muzyką Kuhna.

Z Teatru. Wczoraj wystawiono na naszej scenie trzyaktową sztukę Bolesława Gorczyńskiego p. t. „Rzeczywistość". Jest to jedno z najlepszych dzieł scenicznych autora „Lipcowej nocy" i jako takie zasługuje na specyalne omówienie.

„Rzeczywistość" spotkała się wczoraj z gorącem przyjęciem publiczności, tak, że sztuka utrzyma się na pewno dłużej na afiszu. Z powodu nawału materyału bieżącego ocenę sztuki i gry naszych dzielnych artystów odkładamy do następnego numeru.

(as.)

W niedzielę dnia 1 czerwca w sali Sokoła-Macierzy o godz. 7 wieczorem odbędzie się wielki wieczór kabaretowy Ludwikowskiego. Współudział biorą Rotowska śpiewaczka operetkowa, która niedawnym debiutem w „Lizystracie", odniosła nie mały sukces artystyczny, śpiewaczka operowa, Dwernicki ulubieniec Lwowianek i wiele innych sił artystycznych. Na program składają się żarty, kuplety, deklamacye, piosenki z udziałem publiczności, oraz świetnie uchwycone typy szachistów w sketchu pod tyt. Pippman i Kugelschwanz, odegrane przez Ludwikowskiego i Dwernickiego. Bilety w cenie po kor. 10—3 sprzedaje Księgarnia Akademicka (Hotel Europejski).

Koncert na cele oświaty żołnierskiej. Staraniem Sekcyi koncertowej tutejszego Uniwersytetu żołnierskiego odbędzie się w niedzielę dnia 1 czerwca w sali Gal. Tow. muzycznego koncert ze współudziałem pierwszorzędnych sił artystycznych a to pp. Ewy Bandrowskiej, art. opery lwowskiej, Janiny Illasiewiczównej, pianistki, Jadwigi d'Abancourt, pianistki, Roberta Böhlkego, art. dram., Tadeusza Łowczyńskiego, art. opery lwowskiej, oraz chóru ofic. żołn. Początek koncertu o godz. 11·30 przed poł.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni polskiej B. Połonieckiego.

Szczegóły programu ogłoszą afisze.

Sądzimy, że publiczność lwowska tak ze względu na artystyczny program, jakoteż sympatyczny cel koncertu ochoczo poprze usiłowania młodej Instytucyi Uniwersytetu Żołnierskiego.

Otwarcie wystawy dzieł ś. p. Maryi Dulębianki oraz II. wystawy Związku Artystek Polskich we Lwowie, odbędzie się w niedzielę, d. 1 czerwca o godz. 11 przed południem, w gmachu Muzeum przy ul. Dzieduszyckich, w salach Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych. W tak krótkim czasie udało się Związkowi Artystek polskich zebrać przeszło 50 dzieł sztuki ś. p. M. Dulębianki, co wobec niemożności sprowadzenia jej prac z poza granic Lwowa, jest rezultatem nad wyraz pomyślnym.

Dwa lata istnienia liczący dopiero Związek wystawia jednocześnie około 200 prac artystek swoich, prac powstałych w czasie tak anormalnym, jak ostatnie miesiące w naszej stolicy. Dowodzi to żywotności Związku i racyonalności jego istnienia, skoro czynem stwierdza swój byt.

Otwarcie wystawy będzie nader uroczyste. Wśród osób mających przemawiać przy otwarciu przedewszystkiem zaznaczyć musimy, że znakomity znawca sztuki prof. Uniwersytetu lwowskiego dr. Jan Bołoz Antoniewicz, nie odmówił życzeniu Związku Artystek i swojem przemówieniem uświetni uroczystość uczczenia nieodżałowanej pamięci M. Dulębianki.

†

Edmund Korab Kolbuszowski.

Padł nagle człowiek, który nie posiadał nieprzyjaciół, przeciwnie nawet, dokoła siebie widział wyłącznie samych tylko przyjaciół.

I nie mogło być inaczej. Ś. p. Edmund Kolbuszowski, tak niezwykle dla każdego serdeczny, koleżeński i ofiarny, tak wstrzemięźliwy i zrównoważony w wydawaniu sądów, tak oddany pracy narodowej i społecznej, musiał podbijać serca wszystkich, zniewalać je dla siebie na życie całe.

Wprawdzie ostatnia choroba a stokroć dotkliwiej śmierć syna jedynaka, mężnego obrońcy lwowskiego dworca, podcięły jego siły, mimo to wprost wierzyć nie chcemy, że pożegnał nas już na zawsze, że brakło wśród nas znowu jednego z tych, którzy w chwili odradzającej się Ojczyzny tak bardzo nam są potrzebni, wprost niezbędni.

Tkwiła w nim dusza prawdziwego kresowca, zahartowanego na wszelkie pociski i przeciwności losu, miłującego przedewszystkiem Polskę i jej przeszłość, myślącego i pracującego dla jej przyszłości. Z takiego pochodził gniazda, w ten sposób wychował syna, bardzo uzdolnionego artystę-muzyka i córkę, walczącą tak, jak jej brat ukochany, w szeregach Wojska Polskiego. Serce więc krwawi się, łzy cisną się do gardła, żal niekłamany przepełnia piersi na myśl o utracie takiego właśnie kolegi.

Światło dzienne ujrzał ś. p. Edmund Kolbuszowski w Sieniawie na Wołyniu w powszechnie szanowanym dworze ziemiańskim. Ojciec jego, Franciszek Ksawery, chorąży Wojsk Polskich, był znanym patryotą, matka czynny przyjmowała udział w pracy konspiracyjnej, musiała też w roku 1863 uciekać z małem dzieckiem na rękach do Galicyi.

Po ukończeniu gimnazyum we Lwowie, podąża ś. p. Kolbuszowski na Wydział lekarski do Wiednia, zdaje tam pierwszy egzamin ścisły, dalszemu jednak kontynuowaniu studyów stają na przeszkodzie... „względy polityczne".

Powróciwszy do kraju staje w szrankach dziennikarskich, zdobywając tu od pierwszego wstępu ogólną sympatyę i uznanie. Pracuje kolejno w *Przeglądzie*, *Dzienniku Polskim* i Filii Biura korespondencyjnego; jest korespondentem pism pozalwowskich i autorem rozpraw z dziedziny folkloru w *Ludzie*; sekretarzuje w Towarzystwie dziennikarzy polskich jako jeden z głównych filarów tej instytucyi i najpopularniejszy wśród kolegów jej członek.

Ze zdaniem też ś. p. Edmunda liczono się w Towarzystwie zawsze a jego samego kochano i ceniono bardzo wysoko.

Padł, jak żołnierz na stanowisku. Jeszcze wczoraj w godzinach przedwieczornych widzieliśmy go w Konsumie dziennikarskim. Wieczorem w lokalu redakcyjnym *Gazety Wieczornej* padł rażony atakiem. Przewieziony do domu, wyzionął ducha na rękach żony i córki, które poniosły przez zgon najlepszego męża i ojca stratę niepowetowaną niczem.

Przeżył lat 52, mógł więc jeszcze długo pracować z pożytkiem dla Polskiego społeczeństwa, niestety nawet mocne serce kresowca nie wytrzymało ciosów w nie godzących.

Pogrzeb ś. p. Edmunda Kolbuszowskiego odbędzie się w poniedziałek o godz. 5 po poł. z domu żałoby przy ul. Senatorskiej 9.

Na dziś godzinę 12 minut 30 po poł. zwołane zostało nadzwyczajne żałobne posiedzenie wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich.

Dotkniętym tak boleśnie żonie i córce Zmarłego składa nasza redakcya wyrazy najgłębszego współczucia.

Akcya celem odbudowy Brzuchowic

(*z*) Wczoraj po poł. o godz. 5-ej w biurze Redakcyi *Gazety Lwowskiej* odbyła się konferencya właścicieli realności w Brzuchowicach celem zastanowienia się nad zorganizowaniem akcyi odbudowy tego pięknego letniska, z którego w normalnych czasach olbrzymia ilość mieszkańców Lwowa mogła korzystać stale tu w sezonie letnim mieszkając, względnie czyniąc wycieczki pociągami, kołowo i pieszo.

Zebranie zagaił prezes Tow. właścicieli realności w B. p. Geringer. Pierwszy zabrał głos inż. p. radca Dujanowicz, który zaznaczył, że akcya na rzecz Brzuchowic musi pójść w kilku kierunkach, a mianowicie: celem uruchomienia letniska w roku bieżącym i umożliwienia wyjazdu jeszcze w sezonie bieżącym, nadto zaś musi być zorganizowana na szerszą skalę zakrojona akcya na rzecz gruntownej odbudowy, która niezawodnie potrwa czas dłuższy. P. Dujanowicz przedłożył konkretne wnioski, aby wybrać deputacyę właścicieli Tow. realności i udać się do p. dyrektora policyi dr. Reinlendera z prośbą o wszelkie ułatwienia przepustkowe, gdyż bez tego, nie może być mowy wogóle o wyjeździe i wycieczkach do letniska. Drugi wniosek dotyczył sprawy postarania się dogodnych połączeń kolejowych, dalej naprawy studzien, bezpieczeństwa, oświetlenia i t. d. Uchwalono pozostawić tę sprawę do załatwienia prezydyum Tow. właścicieli realności.

Inspektor kolejowy p. Renold oświadcza, że ile mu jest znane stanowisko dyrekcyi kolejowej, to nie zaniecha ona niczego, aby pod względem dogodnych połączeń kolejowych pójść publiszności na rękę.

Radny Lityński w dłuższem przemówieniu podniósł konieczność odbudowy jedynego letniska podmiejskiego i proponował utworzenie komitetu ratunkowego, któryby odwołał się do Rządu, Sejmu, miasta, urzędu odbudowy o wydatną pomoc dla tego letniska i znękanej wojną, potrzebującej wypoczynku publiczności.

Prezydent miasta p. Neumann wnosi, aby zaraz jutro wysłać deputacyę do prezydenta urzędu odbudowy p. Raczyńskiego i prosić go o pomoc dla Brzuchowic, apeluje do właścicieli realności, aby wszyscy należeli do Towarzystwa i podaje cały szereg wskazówek, jak akcyą należy pokierować.

Zebrani po dłuższej dyskusyi, w której jeszcze zabierali głos pp. Moraczewski, Dujanowicz, inż. Bruliński, dr. Kohlberger i inni, uchwalili powołać do życia komitet, aby ten zajął się energicznie całą akcyą. Do komitetu wybrano: radnego dyr. Lityńskiego, inż. Brulińskiego, dr. Kohlbergera, inż. Biernackiego i inż. Wierzbiańskiego.

W najbliższych dniach odbędzie się ponowne zebranie w sprawie akcyi na rzecz Brzuchowic.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Sejmu walnego.

Warszawa. Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 1 min. 45 po południu. Po odczytaniu interpelacyj P. Marszałek zawiadomił Izbę, że na podstawie wyroku Sądu najwyższego mandat Noecha Pryłuckiego jest nieważny.

Z porządku dziennego referował p. Radziszewski sprawę uruchomienia państwowego Instytutu geologicznego otwartego 7 b. m. Wnioski komisyi w sprawie tego Instytutu przyjęto bez dyskusyi.

Jako drugi punkt stała na porządku dziennym sprawa dalszego kredytu dla Skarbu Państwa w kwocie 500 milionów marek w krajowej kasie pożyczkowej.

Sprawozdawca większości komisyi p. Wojdaliński oświadczył między innemi, że niedobór nasz wynosi 2 miliardy marek. Z naszych normalnych dochodów pokrywamy tylko 1/5 część naszego budżetu, resztę zaś zapotrzebowania pokrywać musimy pożyczkami Tłumaczy się to oczywiście tem, że Państwo musi zorganizować administracyę, musi ożywić przemysł i handel, musimy odbudować kraj a równocześnie jeszcze prowadzić wojnę. Dlatego nie należy odmawiać żądanego kredytu, potrzeba jednak domagać się także, aby nasz zarząd skarbowy, przedewszystkiem wyczerpał wszystkie środki pomnożenia dochodów Państwa. Dotąd nie tylko nie zaprowadzono nowych podatków, ale nawet nie ściągano i tych, które już istnieją. To jest niekorzystne także i dla samej ludności zwłaszcza biedniejszej. Zaległości podatkowe dosięgają olbrzymich rozmiarów, później zaś trudno będzie ludności odrazu to wszystko zapłacić.

Oprócz tego przystąpić należy do wprowadzenia nowych podatków, a w szczególności podatku od zysków wojennych oraz podatku dochodowego. Niech ci, którzy zdobyli pieniądze z krzywdą nas wszystkich teraz pewną ilość pieniędzy oddadzą również dla dobra nas wszystkich. (Głosy: Słusznie). Nie jest też uregulowana sprawa monopolów, które na całym świecie dają skarbowi państwa znaczne dochody.

Większość komisyi proponuje uchwalenie ustawy w sprawie upoważnienia P. Ministra skarbu do zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki w kasie pożyczkowej w kwocie pół miliard marek, a nadto uchwalenie następujących rezolucyj:

1. wzywa się Rząd, aby do dnia 1 czerwca b. r. przedłożył Sejmowi plan budżetu na pierwsze półrocze r. 1919;

2. wzywa się Rząd, aby jak najwcześniej przedłożył Sejmowi preliminarz budżetu na drugie półrocze r. 1919;

3. wzywa się Rząd, aby przystąpił natychmiast do jak najenergiczniejszego ściągania obowiązujących podatków.

P. Osiecki przedstawił wniosek mniejszości komisyi, wedle którego upoważnia się P. Ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki tylko w wysokości 400 milionów. Mowca wywodzi, że kwota 500 milionów nie jest właściwie na niczem oparta, jak tylko na żądaniu P. Ministra. Przed chwilą P. Minister zakomunikował, że budżet jest wydrukowany i że komisya zaraz go otrzyma. Ale jest to budżet za pierwsze półrocze, które kończy się za miesiąc. W tych warunkach przedstawienie budżetu jest fikcyą, bo nie można w nim niczego zmienić. Komisyi budżetowej dał p. Minister skarbu tylko takie wyjaśnienia, że pieniędzy potrzebuje na powiększenie zapasów, ale nie można było od niego otrzymać informacyi, na jakie wydatki pieniądze są mu potrzebne. Powiedział tylko, że Państwo zamyka budżet półroczny deficytem 2 miliardów marek, podczas gdy dochody wynoszą zaledwie 600 milionów marek. Nie wyjaśniono też wcale, w jaki sposób Ministerstwo będzie się starało uporać z tym deficytem. Wniosek mniejszości nie jest całkowitem odmówieniem pożyczki, przez zredukowanie sumy wyraża się tylko ostrzeżenie pod adresem Rządu, że na tej drodze iść dalej nie można i że musi się organizacyę finansową postawić na właściwej stopie, by wydostać ze społeczeństwa to, co ono dać może i że musi się stworzyć planową gospodarkę finansową.

P. Kiernig staje na stanowisku większości komisyi. Mimo to wytyka P. Ministrowi skarbu, że dopiero pod naciskiem komisyi uchylił przed nią rąbek tajemnicy.

Izba uchwaliła wnioski komisyi przyznając kredyt 500 mil. mk. Izba uchwaliła także 3 rezolucye, ostatnią z dodatkiem p. Osieckiego: Wzywa się Rząd, aby przystąpił natychmiast do najenergiczniejszego ściągagania podatków i przedstawił plan finansowy swej gospodarki.

Izba przeszła następnie do dyskusyi nad projektem ustawy o przeznaczeniu kredytu 75,000.000 marek dla przemysłowców i 25 000.000 marek dla rękodzielników. Po przeprowadzonej rozprawie Izba przyjęła całą ustawę z pewnemi poprawkami.

Następnie odczytano wnioski nagłe, między którymi znajduje się wniosek nagły o udzielenie jednorazowej zapomogi dla byłych wojskowych armii rossyjskiej, wniosek nagły p. Głąbińskiego z projektem konstytucyi Państwa, wniosek nagły p. Dąbskiego o dodatku drożyźnianym dla urzędników, podlegających Ministerstwu spraw wewnętrznych. Wnioski te przydzielono odnośnym komisyom.

Dalej odczytano wniosek nagły p. Marka w sprawie zrównania płac wszystkich urzędników państwowych, zajętych w byłym zaborze austryackim, z płacami urzędników państwowych w byłym zaborze rossyjskim, względnie, o ileby tego nie można było natychmiast przeprowadzić, o powiększenie wypłacanych dotychczas funkcyonaryuszom państwowym dodatków drożyźnianych o 100 proc., począwszy od dnia 1 lipca bież. roku.

Odczytano następnie drugi wniosek nagły p. Marka w sprawie rozpoczęcia budowy gmachu sprawiedliwości w Krakowie. Izba przyjęła wreszcie nagłość wniosku p. Załuski w sprawie organizacyi armii.

W sprawie wniosku nagłego co do pobicia żydów w Częstochowie, zabrał głos p. Hartylas i opierając się na wiadomości podanej przez dzienniki, podniósł, że padło tam 5 trupów wskutek postrzelenia przez niewiadomego sprawcę.

P. Osiecki oświadczył, że niepodobna opierać się na wiadomościach dziennikarskich i wniósł rezolucyę, żądającą zbadania tej sprawy przez czynniki miarodajne.

Izba odrzuciła nagłość wniosku, a przyjęła rezolucyę p. Osieckiego jednomyślnie.

Następne posiedzenie we wtorek.

Sprawy ukraińskie w specyalnem oświetleniu.

Morawska Ostrawa. Czecho-słowackie biuro prasowe donosi: Ukraińskie biuro prasowe z Wiednia ogłasza następujący komunikat: Już w listopadzie przeszłego roku pojawiły się pogłoski, że Polacy zawarli z Rumunami umowę w sprawie obsadzenia ukraińskiej części Galicyi.

Kiedy Ukraińcy znaleźli się w pochodzie przeciw bolszewikom na wschodzie i uwolnili front rumuński nad Dniestrem przystąpili Polacy i Rumuni do wykonania swego planu. Podczas gdy armia polska gen. Hallera posuwa się naprzód, Rumuni przedłożyli rządowi ukraińskiemu ultimatum, w którem proklamują obsadzenie rumuńskiego kraju i miast Kołomyi i Stanisławowa i wzywają rząd ukraiński, aby nie stawiał temu zbrojnego oporu.

Rząd ukraiński postanowił walczyć do końca także przeciw temu gwałtownemu zarządzeniu. Zarządzona przez rząd ukraiński powszechna mobilizacya odbywa się z wielkiem powodzeniem. Zgłaszają się do broni nietylko starcy ale i kobiety. Ukraińska ofenzywa przeciw bolszewikom(?) postępuje naprzód. Oddziały majora Szafa zdobyły węzeł kolejowy w Płoskirowie a wojska atamana Konowałowa zdobyły Berdyczów.

Z ostatniej chwili.

Zajęcie Brzeżan.

Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się: **Bohaterskie wojska nasze w nieustannym pochodzie naprzód zajęły Brzeżany. Łup wojenny wzrasta z dniem każdym. Żołnierz polski wszędzie w zdobytych obszarach zaprowadza ład i porządek. Wita go też wszędzie z prawdziwą radością tak ludność polska jak i ruska.**

Propozycya Ukraińców.

Oryginalny tekst propozycyi co do rozejmu, jaką wystosowali Ukraińcy do Polski, o czem już wczoraj donieśliśmy, brzmi:

Do
Naczelnej komendy Armii Polskiej
w miejscu postoju.

Miejsce postoju.

Pragnąc zapobiedz dalszemu bezcelowemu rozlewowi krwi, ataman Omilianowicz Pawłenko w porozumieniu z Radą rządzącego Sekretaryatu jest w możności zaproponować zawieszenie broni na podstawie wyznaczonej przez misyę ententy w dniu 28. lutego 1919 r. linii demarkacyjnej i prosi Naczelną komendę Armii Polskiej, by podała głównej komendzie galicyjskiej dokładną odpowiedź na punkty, jakie w tem piśmie poruszono.

Z armii operującej, dnia 19. maja, 3. rano.

Ataman *Omiłowicz Pawłenko* mp.
komendant II. korpusu
Miron Tarnawskij, ataman.

Z Górnego Slązka.

Poznań. (Tel. własny). W sprawie przygotowań Niemców donoszą tutejsze dzienniki, że na Górnym Slązku sytuacya przedstawia się obecnie w ten sposób, iż Niemcy nie zaprzestali w dalszym ciągu czynić zbrojnych przygotowań demonstracyjnych. Cała polska ludność Slązka wierzy, że przygotowania te znajdą słuszny oddźwięk u Rządu Polskiego. Niemcy nie ustępują w masowym wywozie wszystkiego, co się tylko da, a więc żywności, maszyn, urządzeń fabrycznych itd.

Poświęcenie pociągów pancernych.

Poznań. (Tel. własny). Na dworcu kolejowym w byłym pawilonie cesarskim odbyła się uroczystość poświęcenia pierwszych pociągów pancernych, zbudowanych w warsztatach Wielkopolskich.

Apetyty na Galicyę wschodnią.

Kraków. (Tel. własny). Do dzienników tutejszych donoszą z Pragi: Sprawą Cieszyna i Galicyi wschodniej zaczynają się tu coraz bardziej interesować. U stronnictw nacyonalistycznych zauważyć się dają dwa prądy w tym kierunku, oba zaś dążą do tego, aby przyprawić Polskę o utratę Galicyi wschodniej.

Jedni domagają się, aby Galicya wschodnia przypadła Ukrainie, będącej w ścisłej federacyi z Rosyą, inni, aby Galicya wschodnia była przyłączona do państwa czesko-słowackiego.

Znamienny artykuł zamieścił pos. Wasilko w *Wiedeńskim Biuletynie*, w którym między innemi pisze: Wojska ukraińskie w Galicyi wschodniej znajdują się w nadzwyczaj trudnem położeniu i być może, iż będą musiały połączyć się z bolszewikami, co może już nawet nastąpiło. (Jakże w takim razie wygląda propozycya Ukraińców w sprawie zaprzestania kroków wojennych? *Przyp, Red*).

Przyjazd gen. Iwaszkiewicza.

Ukochany obrońca Lwowa i kresów naszych gen. Iwaszkiewicz przyjeżdża jutro rano ze swym sztabem na stały pobyt do Lwowa. Wiadomość ta poruszy zapewne społeczeństwo lwowskie, które tak jest wdzięczne gen. Iwaszkiewiczowi za uwolnienie kraju od nieprzyjaciela i za męską, nieugiętą postawę generała.

Jak się dowiadujemy, przygotowuje się uroczyste przyjęcie generała, w którem weźmie udział nasza reprezentacya miejska.

Wszystkie agendy wojskowe przeniesione swego czasu do Przemyśla, przybędą również do Lwowa. Kwatermistrzowstwo już dziś zjechało do naszego miasta.

Z sali koncertowej.

Liczniejszy jeszcze udział publiczności, program bardziej porywający słuchaczów lub też wyższa może werwa wykonawcy złożyły się prawdopodobnie na spotęgowanie nastroju w audytoryum, który po ogólnym zachwycie cechującym pierwszy koncert Sliwińskiego przybrał podczas drugiego wieczoru charakter bardziej entuzyastyczny.

Stwierdzając ten fakt, obdarzam naszą publiczność „nolens volens“ komplementem, zważywszy że ani sonata Beethovena — jedna z tych „ciężkich“ z ostatniego okresu twórczości mistrza — ani „Intermezza“ przeplatające dzieła Beethovena i Schumanna, nie należą do utworów przystępnych dla każdej publiczności. Logiczna, spokojna i w wysokim stopniu przejrzysta gra znakomitego pianisty czyni je zrozumiałymi, a ponadto uwypukla niejedną piękność, która, w innym wypadku przebrzmiałaby niepostrzeżona, nie pozostawiając żadnego śladu w percepcyi laika.

Większy jeszcze sukces odniosły w pierwszej części programu interpretacye dzieł Schumanna, w które koncertant włożył wiele tej w szlachetniejszem tego słowa znaczeniu brawury, która uwzględnia nie tyle popis gry, ile efekty kompozytorskie na tle genialnie ułożonej kantyleny i frazy muzycznej.

Przystępując do krótkiej oceny wykonania utworów chopinowskich, zaznaczyć muszę, że miejsce przeznaczone dla krytyki zajmą tu z konieczności najbardziej entuzyastyczne superlatywy, jakiemi rozporządza słownik recenzentów. Porywająco piękny, wycyzelowany do najdrobniejszych szczegółów, wprost czarodziejski nokturn op. 62 (tak wirtnozowskich trylów łańcuchowych nigdy jeszcze nie słyszałem), polonez op. 40 o niezwykle rycerskim animuszu, barkarola dziwnie nastrojowa — prawdziwy hymn na cześć przyrody — i „scherzo“ na przemian ogniste lub rzewnie elegijne, wszystko to były poematy, deklamacye fascynujące słuchaczów, prawdziwe arcydzieła sztuki wykonawczej, wierne tradycyi Chopina.

Utwory Liszta, tego Nestora w rzędzie pianistów minionego stulecia, zakończyły utartym zwyczajem wtorkową produkcyę.

I na tem polu jaśnieje mistrzowstwo Sliwińskiego w pełnym blasku, mimo rywalizacyi nieraz pozornie groźnej, nigdy nieuszczuplonym. Artysta odegrał barkarolę (transkrypcya Schuberta), niezwykle poetyczną „Loreley“, legendę Nr. 2 (St. François de Paule marchant dar les flots) i transkrypcyę z op. Verdiego „Rigoletto“,; a każdej z tych interpretacyj potrafił nadać koloryt charakterystyczny, zawsze niezwykle zajmujący i magicznie działający na audytoryum, pomijając już niezliczone efekty natury technicznej, oparte na piękności tonu, perlistości pasażów i na całym arsenale sztuk i sztuczek pianistowskich, nieodłącznych od artystycznej interpretacyi utworów Liszta, kompozytora-poety.

Niemilknące i entuzyastyczne oklaski świadczyły wymownie o głębokiem i niezatartem wrażeniu, jakie wywołała gra artysty, którą nazwać można — o ile chodzi o program chopinowski — dziełem wykonawczem „hors concours“.

Fr. Neuhauser.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie zwraca uwagę kół interesowanych, że dawna kolej wojskowa zachodnio-południowa znajduje się obecnie w likwidacyi.

Zgłoszenie pretensyj należy wnieść do „Abrechnungsstelle der Heeresbahn „Südwest“ Wiedeń, II. Grosse Mohrengasse 3.

Lloyd i Austro-Americana. Lloyd austryacki założony w r. 1836, który posiadał w r. 1913 kapitału 28 milionów koron gotówką, przeszło 30 milionów w obligacyach i 17 milionów rezerwy, stanie się wkrótce wskutek zakupna większości jego akcyj przez grupę finansistów włoskich wielkiem przedsiębiorstwem włoskiem.

Konsorcyum bankowe włoskie wykupiło zagranicznych 120.000 akcyj Tow. żeglugi Tow. Americana, które posiadało w r. 1912 flotę, złożoną z 52 statków o pojemności 145.000 tonn.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego odbyło się dnia 17 maja w obecności przełożonego p. W. Kozłowskiego a pod przewodnictwem zastępcy przełożonego p. Natana Arnolda; sekretarzował p. Jarymowicz.

Przewodniczący podniósł, że zakaz, wydany co do sprzedaży wódki trafia w żywotne interesy wielu szynkarzy; na razie jednak niema innej rady, jak zastosować się ściśle do tego zakazu, a starać się o piwo. W tym celu należy wpisywać się do Stowarzyszenia współdzielczego gospodnio-szynkarskiego. W toku dyskusyi przemawiali bardzo liczni członkowie, m. i. Messing, a następnie Fuchs, żaląc się na zakaz sprzedaży alkoholu.

Dr. Arnold podniósł, że wobec bliskości linii bojowej należy lojalnie pogodzić się z zakazem, atoli starać się aby ten zakaz był wszechstronny t. j. zastosowany także do fabryk wódek jawnych i pokątnych. P. Kordik radził, aby udać się do Rządu o odszkodowanie w zamian za straty z powodu zakazu a poparł go oraz sformułował odnośne wnioski p. Muszyński, dodając do nich nowe.

Poczem po przemówieniach wielu innych jeszcze członków i dr. Arnolda uchwalono siedem rezolucyj. W jednej z nich zwraca zgromadzenie uwagę na pokątne wyszynki i domaga się przeciwdziałania, w drugiej przedstawia pretensye o odszkodowania do byłego rządu austryackiego i wzywa Rząd polski, aby wstrzymał ściąganie podatków zaległych na rzecz Austryi póty, aż rząd nowej Austryi przyjmie odpowiedzialność za owe pretensye. Dalsza rezolucya podnosi potrzebę petycyonowznia do Rządu polskiego o odszkodowanie dla tych, którychby zakaz wyszynku doprowadził do majątkowego zniszczenia. Osobną rezolucyą wezwano obecnych do ekonomicznej samopomocy i do jak najliczniejszego przystępowania do zawodowej kooperatywy gospodnio-szynkarskiej, której pożyteczne dla ogółu członków cele przedstawił wymownie p. Muszyński, dr. Arnold i inni.

W końcu w myśl przemówienia red. Korosteńskiego i jego propozycyi podjętej przez prezydyum w formie wniosku, uchwalono jednomyślnie domagać się dla Lwowa przywileju wolno-handlowego miasta i wysłać delegatów do utworzonego w tym celu w kongregacyi kupieckiej specyalnego komitetu.

Kursa Giełdy lwowskiej

z dnia 26 maja 1919.

I. Akcye za sztukę (włącznie z kup. bież.).

Kursa szacunkowe:

(wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

Waluta koronowa.

Bank polski dla roln., handlu i przem. 400—24	520·—
Bank ziem. kred. gal. 400—24	480·—
Bank Ludowy 200—10	250·—
Bank hip. zemelny 400—24	480· .
Tow. akc. Chodorów 200—0	275·—
Tow. akc. Górka 200—12	550·—
Tow. akc. browarów lwow. 500—50	820·—
Tow. akc. Gafota 200—0	220·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—0	420·—
Tow. akc. Wang 200—0	275·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—50	2000·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	250·—
Lwowski akc. Zakład zastawniczy 400—14	460·—

Kursa obrotowe:

Bank hip. gal. 400—28	665·—	675·—
Bank przemysłowy 400—28	605·—	615·—

II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kup. bież.)

Tow. kred. gal. ziem. 4½%	113·—	114·—
Tow. kred. gal. ziem. 4%	107·—	108·75
Bank kraj. gal. 4½%	109·50	110·50
Bank kraj. gal. 4%	106·—	107·—
Bank hip. gal. 4½%	108·75	108·25
Bank hip. gal. 4%	104·50	105·50
Bank kred. ziem. 4½%	105·50	106·50
Bank hip. zemelny 4½%	107·25	108·25
Bank polski dla roln., handl. i przem. 4½%	107·—	108·—
4% Listy zast. Banku austr.-węg.	99·75	100·75
Austr. Renta Koron.	79·50	80·50

III. Obligi za 100 kor. (bez kup. bież.).

Komun. Banku kraj. 4½%	108·—	109·—
Komun. Banku kraj. 4%	102·75	103·75
Kolei lokalnej Ban. kraj. 4%	102·25	103·25
Pożyczka kraj. z r. 1893 4%	102·25	103·25
Pożyczka kraj. z r. 1908 szkol. 4%	102·25	103·25
Pożyczka kraj. z r. 1913 4½%	108·—	109·—
Pożyczka kraj. z r. 1914 4½%	108·50	109·50
4% Pożyczka miasta Lwowa 1896, 1900, 1911	97·75	98·75

IV. Waluty.

100 Rubli carskich. Roman.	235·—	245·—
Ruble Dumskie (po 1000 i 250)	—·—	—·—
100 Marek polskich	195·—	205·—
100 Marek niemieckich	200·—	210·—
Lei Rumuńskie	—·—	—·—
Franki	4·25	—·—

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Wieść o srogiej ofierze, której Bóg od nas zażądał, wzbudziła tak niezapomniany nam, głęboki, powszechny oddźwięk w sercach po ludzku i po polsku współczujących, że z osobna brak nam sił dziękować każdemu. Niechże tych kilka prostych wyrazów obejmie wdzięczną podzięką bliskich i dalszych, znajomych i — nieznajomych, słowem wszystkich, którzy zrozumieniem i żalem uczcili pamięć naszego nieodpłakanego chłopca, naszego Syna Ludwika, więzionego, skatowanego, zasądzonego i w kwietniu w Złoczowie rozstrzelonego przez Rusinów, — a w Jego śmierci: wieczysty żywot tej Idei za którą tak strasznie i tak hardo umierał!

Lwów, w maju 1919.

(1644) Wacław i Marya Wolscy.

Ormiańska 23.

Napisał o Lwowie Franciszek Jaworski, że „nie nosi swojej historyi z namaszczeniem i majestatyczną powagą, ale szepce ją tylko cichaczem człekowi, co samotny zabłądzi na jego uroczyska“. I w istocie przeszłość Lwowa nie narzuca się nikomu i trzeba mieć wielką dozę umiłowania tej przeszłości i oko specyalnie na pewne rzeczy wrażliwe, by w tem mieście „bez charakteru“ jak tu i ówdzie się słyszy, zobaczyć niejedną rzecz piękną i godną uwagi.

Dużo starożytniczego uroku kryje w sobie półciemny zaułek w górnej części ulicy Ormiańskiej. Zamknięty charakterystyczną bramą wjazdową do konwentu OO. Dominikanów, wrasta miejscami silnie w teren przypornymi szkarpami murów i wabi oko zdobnictwem niedzisiejszych fasad. Z pomiędzy nich wyróżnia się wybitnie zabytkowa fasada kamienicy znaczonej numerem oryentacyjnym 23.

Nie żadna to bynajmniej „lapidea“ pamiętająca czasy średniowiecznego Lwowa i jego oryentu, który w tej „platei“ właśnie miał swoją siedzibę. Kamienica to bowiem nie tak bardzo stara, skoro wybudowana gdzieś w pierwszych latach ubiegłego stulecia.

Dawniejsze skorowidze Lwowa pouczają nas, że w r. 1856 należała do Andrzeja Lundy, tożsamo w r. 1863 i miała dawniej numer konskrypcyjny 124. Później nabył ją niejaki Majer Thumen, poczem około roku 1880 przeszła na własność gminy, która ją, kamienicę trzypiętrową w śródmieściu kupiła za 39.312 zł.!

Kamienicy budowanej na użytek prywatny, gotowały losy w przyszłości dolę i przeznaczenie zupełnie inne i odmienne od tego, na jakie skazane są zwyczajne domy czynszowe. Gdy kładziono jej fundamenty, duchy narodowej użyteczności musiały nad niemi krążyć w powietrzu, aktowi budowania podwalin asystowało Dobro i Piękno. To Dobro, jakie później zamieszkało w budynku, gdy w lipcu 1881 roku przytwierdzano do jednej ze ścian wewnętrznych hałaśliwy dzwonek szkolny, a nad bramą pomieszczano tablicę głoszącą przechodniom, że tu „szkoła czteroklasowa męska im. Grzegorza Piramowicza“ się mieści. I mieściła się ona przez lat trzydzieści kilka. A gdy niedawno rekwizyta szkolne i rozgwarzoną gromadkę młodzieży przeniesiono do innej siedziby, do poważnej kamienicy w stylu Cesarstwa wkracza majestatycznie Piękno. Bo oto ściany odnowionego budynku obrazy i kopersztychy szacowne pokryją niedługo, u pułapów stare się rozgwarzą sztandary opowieścią przecichą a świętą, jak to ongi na polach bitew polskich bywało. Z poza szyb gablot i szaf wyjrzy ku nam duma i sen nasz rycerski. Tu bowiem znajdzie pomieszczenie Muzeum miasta Lwowa, a z tem wszystkiem pełne będzie wnętrze odnowionej kamienicy jakiejś świątynnej powagi i sentymentu. Więc niezwyczajne dzieje pisane były tej kamienicy, co szkołę i muzeum pomieścić miała w swych murach, choć ją dłoń prywatna w swoim czasie na wysokość trzech pięter dźwigała, dla własnego prywatnego użytku.

Za zasługę niemałą poczytać należy dyrektorowi Czołowskiemu, że budynek piękny nietylko na cele Muzeum zaanektował, lecz zdołał również spowodować uchwałę Rady miejskiej, postanawiającą kosztem 30.000 K przeprowadzić odnowienie zabytku. A zabytkiem tu jest fasada w stylu empirowym. Od gzemsu ponad parterem wyrastają na wysokość dwu pięter szerokie pilastry o jońskich głowicach. Między niemi a oknami trzeciego piętra biegnie fryz z doskonale rzeźbionym Zodyakiem. Z gzemsu zamykającego fryz u góry wznoszą się na trzeciem piętrze znowu pilastry, węższe jednak o połowę od poprzednich. Kapitele ich zdobią już pod dachem głowy Boreasza o pyzatych wydmuchanych policzkach i bociany.

Pozatem parapety okien wypełniają rzeźby przedstawiające nad pierwszem piętrem alegoryę pór roku. W pośrodku Chronos sędziwy, z potężnemi skrzydły u ramion, wsparty o klepsydrę. Wiosnę przedstawił nieznany nam bliżej artysta za pomocą orki. Przy pługu na przewróconych skibach para wołów. Wsparty o czepigi posila się jadłem młody rolnik, obok niego urodziwa, pełna wdzięku niewiasta. Trzy postacie, w tem dwie kobiety i jeden mężczyzna zajęte zbiorem zboża o bujnych kłosach — to lato. Jesienią zakrzątały się dwie niewiasty przy pomocy pacholęcia około zbioru i przeróbki lnu. Najwięcej życia i ruchu włożył artysta w płaskorzeźbę „Hyems“. Wśród śnieżnej przestrzeni, na saniach zaprzężonych w parę koni jedzie młoda para ze świtą. Na przedzie jako uosobienie uciechy młodzian z pochodnią w jednej, z flaszką w drugiej dłoni. Nie brak i muzykantów. Usiedli w tylnej części sań, a pod ich ręką cienko skrzypka wyciąga i rzępoli bas. W kompozycyi czuć rozgwar, urok i poezyę arcyprzyjemnej szlichtady.

Z tych pięciu płaskorzeźb tylko środkowa t. j. Chronos ziębi klasyczną iście powagą. W porach roku czuć natomiast doskonale sielskość tematu, a ludzie tu przedstawieni to nasi znajomi. Ze stroju i oblicza poznajemy, że to typy rodzime.

Za to rzeźby w parapetach nad oknami drugiego piętra, między ślimacznicami jońskich głowic, są już wybitnie stylowe. Girlandy zwisają tu z ramion zwróconych ku sobie twarzami pacholąt, bądź też trzymane w dzióbach przez orły.

Oto szczegóły i ozdoby fasady, którą w październiku u. r. pod okiem dyrektora Łużeckiego odnowiono.

Nie jest to jedyna tego rodzaju i stylu fasada we Lwowie. Pokrewny jej stylowo pod względem upiększeń, choć skromniejszy znacznie jest zaraz dom sąsiedni (Ormiańska 21), gdzie parapety wypełniły postacie mitologiczne i rogi obfitości. Jedna z kamienic przy ulicy Trybunalskiej (nr. 10), fasada domu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, dom narożny przy ul. Czarnieckiego 8 (dziś gimnazyum realne) z mitycznemi postaciami na parapetach — to wszystko we Lwowie zabytki pokrewne stylem i bliskie sobie latami, w których powstały. Do nich też należał ongi wznoszący się w dzielnicy zwanej Komorowszczyzną pałacyk hr. Chołoniewskich, później Borzęckich i Młockich, zdobny w płaskorzeźby przedstawiające sceny z Iliady[1].

Gdzie szukać twórcy tych dzieł i kto mógł być tym twórcą? Pewności co do tego żadnej nie posiadamy. Z pokrewnych jednak cech i zalet tych płaskorzeźb, jak i czasu, w którym powstały, sądzić można, że wyszły one z pracowni Hartmana Witwera, bądź też Antoniego Schimsera, jednego z czterech rzeźbiarzy tego nazwiska, osiadłych i pracujących we Lwowie w ubiegłem stuleciu.

[1]) Dziś w tem miejscu budynek Namiestnictwa.

Mieczysław Opałek.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. XVI. 188/18 (13). Na wniosek strony egzekwującej Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie odbędzie się dnia 3 lipca 1919 o godz. 10 przed południem w tusądowym oddziele Nr. XVI. na zasadzie równocześnie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. miasto Lwów Dz. II. lwh. 433. Oznaczenie realności: Cała realność pod lk. 490 2/4 we Lwowie wraz z przynależytościami. Wartość szacunkowa realności: 21.900 kor. 94 hal., przynależytości 1.448 koron. Najniższa oferta: 11.674 koron 47 hal. Do realności lwh. 433,II, ks. gr. m. Lwowa należą przynależności bliżej w protokole oceniena E. XVI. 188/18 (10) opisane i oszacowane na 1.448 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, S. I. Oddział XVI.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1919. (1595 3—3)

E. XXI. 110/17 (23). Na wniosek strony egzekwującej Banku krajowego Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przez dr. Włodzimierza Godlewskiego, adwokata we Lwowie, odbędzie się dnia 10 lipca 1919 o godz. 10 przed południem w tut. sądzie w oddziele XXI. na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: księga gruntowa gm. m. Lwowa lwh. 945 dzieln. II. Oznaczenie realności: Realność pod lk. 938 2/4 we Lwowie przy ul. Krótkiej l. 5 położona. Wartość szacunkowa 44.528 kor. Najniższa oferta 22.264 kor. Do realności lwh. 945 dzieln. II. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: drzwi parapetowe, 23 sztuk okien czteroskrzydłowych, 3 muszle wodociągowe, śmieciarka na podwórzu, dzwonek do dozorcy, 36 kluczy i przykrywa dołu kloacznego — oszacowane na 613 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I. Oddz. XXI.

Lwów, dnia 16 maja 1919. (1603 2—3)

Wyroki prasowe.

Pr. 20/19 (1). (1623)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k.: 1. że treść artykułu umieszczonego w Nr. 12 wychodzącego w Przemyślu czasopisma peryodycznego „Tygodnik Jarosławski“ z dnia 19 maja 1919 r. pod tytułem „Petop“ od słów „cały nauczycielski duch“ do słów „i nie przerzuci się na innych“, oraz od słów „nie czas śmiać się“ do słów „sprowadzić do normalnego łożyska“ zawiera znamiona występku z § 300 i 302 u. k.; 2. że konfiskata tego numeru czasopisma „Tygodnik Jarosławski“ zarządzona przez Prokuratora przy sądzie okręgowym jest usprawiedliwioną, 3. że rozpowszechnianie rzeczonego artykułu jest wzbronione.

Sąd okręgowy, Oddział VIII.

Przemyśl, dnia 22 maja 1919.

Konkursa.

Prez. 24/19 (1612 2—3)

Konkurs.

W państwowym Zakładzie badania żywności i przedmiotów użytku w Krakowie będzie do obsadzenia kilka posad urzędników i praktykantów technicznych w średnich i niższych rangach urzędników państwowych.

O posady te ubiegać się mogą przyrodnicy lub przyrodniczki z ukończonem studyum Uniwersyteckiem lub technickiem z wykształceniem chemicznem i znajomością fizyki, botaniki, lub towaroznawstwa. Kandydaci, którzy mogą się wykazać dłuższą praktyką w analizie środków spożywczych odbytą w jakimś zakładzie analitycznym o charakterze publicznym, egzaminem dyplomowym na znawcę żywności t. zw. ekspertowskim, lub studyami przygotowawczemi do tego egzaminu, a mianowicie studyami z chemii środków spożywczych, z praktyki w analizie chemicznej tychże, z chemii sądowej, mikroskopii środków spożywczych, bakteryologii fermentacyjnej, hygieny żywienia, wody i środków spożywczych oraz z ustawodawstwa — mają największe warunków do uzyskania powyższych posad.

O posady te należy wnosić należycie ostemplowane podania do Ministerstwa zdrowia publicznego w Warszawie na ręce dyrektora powyższego Zakładu najpóźniej do dnia 30 czerwca b. r. załączając do nich:

1. metrykę chrztu lub urodzenia,
2. dowód obywatelstwa polskiego,
3. dowód z ukończenia studyum przyrodniczego na Uniwersytecie lub politechnice egzaminem dyplomowym,
4. dowody studyów specyalnych lub dłuższej praktyki w analizie środków spożywczych — ewentualnie dyplom na znawcę żywności,
5. świadectwo lekarskie wystawione przez lekarza powiatowego, stwierdzające zdolność fizyczną do powyższego zawodu.

Kraków, dnia 26 maja 1919.

Państwowy Zakład badania żywności i przedmiotów użytku.

Dyrektor Zakładu:
Dr. L. Bier m. p.

L. 2356/IV. (1594)

Rada szkolna krajowa ogłasza niniejszem ponownie konkurs na posadę katechety rz. kat. w Wieliczce.

Z posadą tą połączone są obowiązki i prawa przywiązane do posady rzecz nauczyciela IX. kl. rangi w szkołach średnich.

Podania wystosowane do Rady szkolnej krajowej mają kandydaci pozostający w służbie nauczycielskiej wnosić za pośrednictwem Dyrekcyi zakładu, w którym obowiązk nauczycielskie sprawują.

Termin konkursu upływa z końcem czerwca b. r.

Lwów, dnia 22 maja 1919.

Rada szkolna krajowa.

Rozmaite obwieszczenia.

E. VIII 521/18. W sprawie egzekucyjnej Walentego Chromeckiego w Rzeszowie przeciw Michałowi Stecowi i Maryi z Barylckich Stecowej o przymusową sprzedaż realności, ma być doręczoną uchwałą z dnia 2 stycznie 1919 L. cz. E. VIII. 521/18 (1) którą dozwolono tej sprzedaży. Ponieważ niewiadomo, gdzie Michał Stec przebywa, ustanawia się mu w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie p. adwokata dr. Peszkowskiego.

Tenże kurator zastępować będzie Michała Steca w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebdzpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. VIII.

Rzeszów, dnia 23 lutego 1919. (1617)

L. M. 27.746/1919 XVII. (1596)

Małgorzata Türdeschek, właścicielka sklepu pod firmą „Małgorzata“ przy ul. Akademickiej l. orj. 15 została uznaną prawomocnem orzeczeniem Magistratu z dnia 6 marca 1918 L. M. 23.431.18 winną przekroczenia przepisów § 19 ust. 1 oraz § 14 ust. 6 rozp. ces. rozporządzenia z dnia 24 marca 1917 Nr. 131 Dz. p. p. popełnionego przez sprzedaż marmolady powyżej ceny taryfowej oraz nieoznaczenie towarów cenami i zasądzona na grzywnę w kwocie 100 kor., 7 dniowy aresztu, oraz na zwrot kosztów opublikowania czynu karygodnego.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, dnia 9 maja 1919.

L. M. 27 740/1919 XVII. (1597)

Wilhelma Schreyer, właścicielka owocarni przy ul. Akademickiej l. orj. 15, uznaną została prawomocnem orzeczeniem Magistratu z dnia 23 grudnia 1918 l. 142 422/18 winną przekroczenia przepisu § 19 ust. 1 ces. rozporządzenia z 24 marca 1917 Nr. 131 Dz. p. p. popełnionego przez sprzedaż powyżej cen taryfy maksymalnej artykułów mącznych i zasądzona na grzywnę w kwocie 1000 kor. na karę 7 dniowego aresztu i zwrot kosztów opublikowania czynu karygodnego.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, 9 maja 1919.

C. I. 116/19 (1). Przeciw Jędrzejowi Żytko i Wiktoryi Żytko, których miejsce pobytu nie jest znane — wniesiony został do sądu powiatowego w Brzozowie przez Stanisława Czuchrę i Annę z Wałęckich Czuchra z Brzozowa pozew o zeznanie dokumentu zdatnego do intabulacyi. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 5 czerwca 1919 godz. 9 rano. Ponieważ niewiadomo gdzie przebywają nieobecni, ustanawia się w celu strzeżenia ich praw, kuratora w osobie p. dr. Antoniego Kosińskiego, adwokata w Brzozowie.

Tenże kurator zastępować będzie niewiadomego w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Brzozów, dnia 29 kwietnia 1919. (1637)

Cw. IV. 2/19 (1). Przeciw Helenie z hr. Rozwadowskich Szczepańskiej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego jako handlowego we Lwowie przez Antoninę Szumlańską pozew o 16.000 koron i 1.000 kor. Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty. Celem strzeżenia praw Heleny z hr. Rozwadowskich Szczepańskiej ustanawia się p. dr. Emila Roińskiego, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy jako handowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 10 maja 1919. (1626)

Cg. I. a. 113/19 (1). Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Maksymilianowi Hecht, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręg. cyw. we Lwowie przez Franciszka Golehrtera we Lwowie pozew o 1850 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 11 czerwca 1919 godz. 8 przed południem w sali Nr. 11. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Józefa Landesberga, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cyw. Oddział I.

Lwów, dnia 7 maja 1919. (1625)

Cw. III. 17/19. Dianie Bergmann, Mathi Bergmann, Izakowi Bergmann i Mojżeszowi Bergmann w Wiedniu w sprawie toczącej się przed sądem okręgowym jako handlowym we Lwowie przeciw powyższym o 200.000 koron na rzecz Wiedeńskiego Banku Związkowego ma być doręczoną uchwała z dnia 2 maja 1919 l. cz. Cw. III. 17/19, którą wydano wekslowy nakaz zapłaty. Ponieważ komunikacya z Wiedniem jest utrudniona, ustanawia się w celu strzeżenia ich praw kuratora w osobie dr. Bröckmanna, adwokata we Lwowie.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział III.

Lwów, dnia 2 maja 1919. (1636)

Amortyzacye.

T. Nc. I. 1043/19 (3). Na wniosek dr. Kazimierza Jaszczurowskiego w Brzesku wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy Oszczędności w Brzesku Nr. 2351 opiewającej na kwotę 1.000 koron zpn. i na imię dr. Kazimierza Jaszczurowskiego. Posiadacz powyższej książeczki ma się zgłosić w ciągu 6 miesięcy od daty tego edyktu.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Brzesko, dnia 14 maja 1919. (1528 3—3)

T. 13/19 (2). Na wniosek Grzegorza Hanulaka (Lwów, ul. Kurkowa 10) obecnie w Sieniawie obok Rymanowa, wdraża się postępowanie celem pozbawienia mocy prawnej na końcu wyszczególnionej książeczki wkładkowej, która wnioskodawcy rzekomo zaginęła. Wzywa się posiadacza tej książeczki wkładkowej, aby w przeciągu 6 miesięcy, licząc od dnia pierwszego ogłoszenia przedłożył ją sądowi; także inni interesowani mają prawo zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie zgłosić. Po upływie tego terminu, skoro nie będzie zarzutów, ta książeczka wkładkowa pozbawiona będzie mocy prawnej. Oznaczenie: Książeczka wkładkowa Nr. 3360 z dniem 1 stycznia 1919 wynosząca 154 kor. 59 hal.

Sąd okręgowy, Odział IV.

Sanok, dnia 31 marca 1919. (944)

Nc. I. 436/18 (2). Na wniosek p. Liebera Jereta, kupca w Chrzanowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zaginionej książeczki wkładkowej Wiener Bank Verein w Bernie (Filia) na 10.470 koron 80 hal. Nr. 232.537 4060. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami wciągu sześciu miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Chrzanów, dnia 7 stycznia 1919. (1120)

T. II. 22/18 (1). Na wniosek Centralnego Banku czeskich Kas oszczędności filia w Krakowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go dni 45 licząc od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksel za umorzony. Weksel jest z daty Leżajsk, 12 maja 1914, płatny 1 sierpnia 1914, wystawiony i żyrowany przez Gustawa Deutscha, akceptowany przez Simche Guttfreunda w Leżajsku, opiewający na 441 koron 90 hal.

Sąd obwodowy, jako handowy, Oddział II.

Rzeszów, dnia 18 grudnia 1918. (1128)

T. VI. 69/19 (2). Na wniosek Meschilema Reicha w Krakowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa akc. Towarzystwa Bankowego i kantorów wymiany „Mercur“ filii w Krakowie Nr. 5002 wystawiona na imię Meschilema Reicha opiewająca na 177 kor. 02 hal.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI

Kraków, dnia 20 marca 1919. (1501)

T. 71/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Wiktora Dostala. Wiktor Dostal, były oficyant kanc. Namiestnictwa pow. łańcuckiego w sierpniu 1914 z wybuchem wojny światowej do służby w wojsku austryackiem dostał się w kilka miesięcy później w czasie walk do niewoli rossyjskiej. Jako jeniec przebywał początkowo w Petropawłowsku, a w roku 1917 w Moskwie, gdzie leżał w szpitalu chory na gardło. Według zeznań świadka Pawła Krukera, Wiktor Dostal umarł tam w jego obecności w niedzielę palmową t. j. dnia 24 marca 1918 r. w szpitalu w Moskwie.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona zmarła w czasie wyżej określonym, zarządza się na wniosek Heleny Dostalowej postępowanie celem udowodnienia śmierci i zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 22 lipca 1919 albo sądowi albo p. dr. Karolowi Argasińskiemu, adwokatowi we Lwowie, ul. Słowackiego 8, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zmarłym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy cyw, Oddział VII.

Lwów, dnia 22 kwietnia 1919. (1420)

T. VI. 214/18 (2). Na wniosek Mieczysława Kulikowskiego w Krakowie, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: wystawiony na okaziciela kwit depozytowy Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 19 września 1912 Nr. 3547 na ponce tegoż Towarzystwa L. 1451.651, 141.529 i 141.531.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 23 września 1919. (1514)

T. 17/19 (2). Na wniosek Neny Feibusz wdraża się postępowanie celem pozbawienia mocy prawnej na końcu wyszczególnionych

papierów wartościowych, które wnioskodawczyni rzekomo zaginęły. Wzywa się posiadacza tych papierów wartościowych, aby w przeciągu sześciu miesięcy licząc od dnia ogłoszenia przedłożył je sądowi; także i inni interesowani mają prawo zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie zgłosić. Po upływie tego terminu, skoro nie będzie zarzutów, te papiery wartościowe pozbawione będą mocy prawnej. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Sanoku Nr. 1183 na 150 koron.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 8 maja 1919. (1347)

Nc. V. 892/19 (2). Na wniosek p. Heleny z Bośniackich Borowiczkowej w Sanoku, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Nr. 3657 Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku wystawionej na nazwisko Bronisława Bośniackiego, opiewającej w dniu 1 maja 1911 na 100 koron, a z dniem 1 stycznia 1916 r. na 169 koron 69 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Sanok, dnia 18 kwietnia 1919. (1383)

Firmy.

Firm. 72 Stow. II. 450. Zmiany dotyczące stowarzyszenia już wpisanego. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 2 maja 1919 przy stowarzyszeniu: Towarzystwo zaliczkowe w Mielcu stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością, następujące zmiany: Ustąpili członkowie dyrekcyi: Antoni Rink, Roman Dębicki, Tomasz Kłoda, oraz zastępcy członków: Walenty Sulik, Roman Gesing, Jan Węgrzyn; w miejsce ustępującej dyrekcyi wybrani zostali członkowie dyrekcyi: Franciszek Gerard Rink, Andrzej Lejko, Jakób Maziarz, oraz zastępcy członków dyrekcyi: Antoni Toczyński, Stanisław Stankiewicz i Józef Smaczny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 2 maja 1919. (1294)

Firm. 134/18. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Nowy Sącz. Brzmienie firmy: Spółka spożywcza nauczycielstwa ludowego w Nowym Sączu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Data statutu: Nowy Sącz, 10 listopada 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie członkom artykułów spożywczych i domowego użytku dobrej jakości i po przystępnych cenach. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya: Franciszek Młyniec, Józef Zbozień i Józef Dagnan. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpisują dwaj pierwsi. Ogłoszenia: następują w 2 dziennikach krakowskich. Udziały członków: po 10 koron. Odpowiedzialność: deklarowanym udziałem oraz dalszą kwotą do wysokości deklarowanych udziałów. Data wpisu: 14 grudnia 1918.

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 14 grudnia 1918. (1299)

Firm. 117/18. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Limanowa. Brzmienie firmy: Związek gospodarczy w Limanowej, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Limanowa, 24 września 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie członkom artykułów spożywczych i w ogóle artykułów codziennej potrzeby w gospodarstwie domowem. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya: Jozef Chaim Weinfeld, Hermann Samueli i Jakób Nichtborger. Podpis firmy: pod firmą stowarzyszenia podpisują dwaj członkowie dyrekcyi. Ogłoszenia: w jednym z dzienników krakowskich, lub w „Tygodniku“ w Limanowej. Udziały: po 50 koron. Odpowiedzialność: do dwukrotnej wysokości zdeklarowanego udziału. Data wpisu 12 października 1918.

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 12 października 1918. (1300)

Firm. 21/19. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Nowy Sącz. Brzmienie firmy: Związek spożywczy „Poale Syon“ w Nowym Sączu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Nowy Sącz, 15 marca 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Podniesienie dobrobytu członków przez zakupno, magazynowanie oraz sprzedaż towarów spożywczych, artykułów domowego i gospodarczego zapotrzebowania, produktów rolnych i wyrobów przemysłowych. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya: Chaim Braun, Chaim Sprei, Chaim Halberthal, Mojżesz Fisch, Hirsch Rottenberg — jako dyrektorowie, zaś Chaim Liebermann i Juda Keil jako zastępcy. Podpis firmy: Pod nazwą stowarzyszenia podpisują dwaj członkowie dyrekcyi. Ogłoszenia: przez obwieszczenie w lokalu stowarzyszenia. — Udziały członków: po 50 koron. Odpowiedzialność: prócz deklarowanych udziałów kwotą równającą się wysokości tych udziałów. Data wpisu: 26 kwietnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 26 kwietnia 1919. (1301)

Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

zaprasza niniejszem wszystkich członków na

45. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się we środę, dnia 11 czerwca 1919 o godzinie 10 przed południem w domu własnym w Łańcucie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1918.
2. Wnioski Komisyi kontrolującej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1918.
3. Wnioski Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku (§§ 47 i 53 statutu) oraz przyznania Dyrektorowi emerytury.
4. Uzupełniające wybory do Rady nadzorczej (§ 31 statutu)
5. Wnioski członków.

Łańcut, dnia 26 maja 1919. (1615 1—3)

Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Zastępca Prezesa: Ks. Antoni Tyczyński.

Sekretarz: Wilhelm Brückner.

DONIESIENIA PRYWATNE.

XVIII. Walne Zgromadzenie

członków Związkowych fabryk oleju, stow. zarejestr. z ogr. poręką we Lwowie, odbędzie się dnia 18 czerwca 1919 o godzinie 11 przed południem w sali posiedzeń Galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i zamknięcie rachunków za czas od 1 lipca 1917 do 30 czerwca 1918 r.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
3. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1918/1919.
5. Wnioski członków.

We Lwowie, dnia 30 maja 1919. (1638)

Dyrekcya.

Z drukarni Wl. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego